Nr. 7. Środa, 9 Stycznia 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale** l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . . 40 K	ćwierćrocznie 10·— K	rocznie . . . 36 K	ćwierćrocznie . 9·— K
półrocznie . . . 20 K	miesięcznie . 3·60 K	półrocznie . . 18 K	miesięcznie . . 3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **3 K — h.**, drudzy **1 K.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **12 K.**

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **30 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **40 hal.**, nadesłane po **1 kor.**, kronika **1·50 kor.** za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po **60 hal.** za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie **Administracya „Gazety Lwowskiej“** Lwów ulica **Podwale l. 3.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać order Żelaznej Korony drugiej klasy z dekoracyą wojennną i mieczami z uwolnieniem od taksy, w uznaniu mężnego i skutecznego zachowania się w obec nieprzyjaciela generał-majorowi Gustawowi Zygadłowiczowi; krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu znakomitej służby w wojnie pułkownikowi Emilowi Pohlenzowi z c. i k. 15 pułku strzelców, komendantowi stałego magazynu Czerwonego Krzyża w Przemyślu; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną w uzuaniu znakomitej i ofiarnej służby w wojnie, rezerwowemu lekarzowi pułkowemu dr. Maryanowi Pałńczyszynowi w 10 batalionie terenu; wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się w obec nieprzyjaciela, rezerwowemu podporucznikowi 5 batalionu strzelców polowych Franciszkowi Szewczakowi; w uznaniu mężnego zachowania się i znakomitej służby w obec nieprzyjaciela, porucznikowi 4 pułku ułanów Aleksandrowi Radwan-Pragłowskiemu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu znakomitych i ofiarnych czynów w służbie sanitarnej w wojnio, naczelnemu lekarzowi dyrekcyi policyi w Krakowie dr. Albinowi Schwarzowi; złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby w specyaluem użyciu obowiązanemu do służby w pospolitem ruszeniu lekarzowi cywilnemu dr. Leonowi Sochackiemn; w uznaniu znakomitych i ofiarnych czynów w służbie sanitarnej w wojnie, obowiązanym do służby w pospolitem ruszeniu lekarzom cywilnym dr. Józefowi Kubinowi i dr. Michałowi Łopacińskiemu; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, kanceliście w Administracyi politycznej w Galicyi Romualdowi Nikodemowiczowi; w uznaniu znakomitej służby w wojnie, urzędnikom miejskich podatków konsumcyjnych Stanisławowi Patrońskiemu i Zdzisławowi Swolkienowi w Krakowie; srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, starszemu oficyantowi kancalaryjnemu politycznej Administracyi w Galicyi Kazimierzowi Bromboszczowi, oraz agentom policyjnym w dyrekcyi policyi we Lwowie Kazimierzowi Jędziniakowi i Marcinowi Stachowowi.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 6 listopada ub. r. najmiłościwiej nadać kierownikowi pierwszej państwowej szkoły realnej we Lwowie, profesorowi Władysławowi Złobickiemu, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 14 listopada ub. r. raczył najmiłościwiej nadać, w uznaniu znakomitej służby w specyaluem użyciu, przydzielonemu do komendy obwodowej w Kielcach, inspektorowi hodowli bydła dr. Janowi Rostafińskiemu, złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 12 grudnia ub. r. raczył najmiłościwiej nadać, w uzuaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, obowiązanemu do służby w pospolitem ruszeniu państwowemu lekarzowi weterynaryjnemu komendy obwodowej w Opocznie dr. Piotrowi Lechowi, złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medaiu waleczności.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać duchowny krzyż zasługi drugiej klasy na biało-czerwonej wstędze, w uznaniu znakomitej i ofiarnej służby wobec nieprzyjaciela, grecko-oryentalnemu kapelanowi polowemu w ewidencyi Wiktorowi baronowi Sereckiemu-Wassilce z komendy uzupełniającej pospolitego ruszenia nr. 22 w pewnym szpitalu obrony krajowej.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 grudnia ub. r. najmiłościwiej nadać prywatnemu docentowi chorób uszu w Uniwersytecie we Lwowie, dr. Teofilowi Zalewskiemu tytuł nadzwyczajnego profesora Uniwersytetu.

P. Minister handlu zamianował kontrolerów pocztowych Konstantego Krzemińskiego i Jana Kosiulińskiego starszymi kontrolorami pocztowymi we Lwowie.

P. Minister robót publicznych zamianował komisarza górnictwa w etacie władz górniczych Romana Brzeskiego, starszym komisarzem górniczym.

Rządowo autoryzowany cywilny inżynier budowy Jan Forst z siedzibą urzędową we Lwowie, złożył w dniu 4 grudnia 1917 przepisaną przysięgę.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 8 stycznia 1918.

Dookoła pokoju.

W Brześciu Litewskim.

Biuro Korespondencyjne donosi z Brześcia Litewskiego: Wczoraj przed południem przybyli tu członkowie delegacyi rossyjskiej wraz z Trockim.

3)

Michał Rolle.

Teatry i przedstawienia amatorskie po dworach kresowych.

(Ciąg dalszy).

Obok pałacu w Romanowie wznosił się trzypiętrowy zakład głuchoniemych, przeznaczony dla dziatwy włościańskiej, którą uczono zasad religii, pisania i malowania. Olbrzymia fabryka sukna, stadnina angielskich klaczy i młyn parowy należały również do osobliwości głuchej dawniej mieściny wołyńskiej. Jako człek pobożuy, postanowił Iliński fundować OO. Jezuitom, zarządzającym miejscową szkółką, okazały dom Boży, zajęły go jednak Wizytki, zakon bowiem Jezuitów uległ tymczasem w państwie rossyjskiem kasacie. Mąż światły i czułego serca, zarazem fantasta nie rachujący się zbytnio z groszem, umarł Iliński ośmdziesięcioletnim starcem w Petersburgu w r. 1844. Fortuna, nadto naciągnięta, pękła. Po katastrofie artyści rozbiegli się po świecie, na Wołyniu zostało jeno głuche wspomnienie o świetnych czasach Romanowa.

Częste o nim też wzmianki znajdujemy w zapiskach współczesnych ludzi, niejednokrotnie biorących udział w urządzanych przez Ilińskiego przyjęciach i artystycznych imprezach. Pan Szczepan Turno w swoim bardzo ciekawym raptularzu, pisanym w latach 1811—1820 (obszerniej: Michał Rolle „I illo tempore...,“ Brody 1914. Str. 160 i 177) wspomina o teatrze romanowskim dwukrotnie. Kronikarz to niezwykle interesujący, człek ruchliwy, nie mogący dłużej usiedzieć na jednem miejscu, wiele też słyszał i na własne oglądał oczy. Styl posiadał lapidarny, każdy fakt oświetlał krótko, w kilku nieraz zaledwie zdaniach, mimo to trafnie i z pożądaną plastyką, nie szczędząc często sarkazmu lub ironii. Aczkolwiek witano go zawsze w pałacu Ilińskich serdecznie, nazywa imć pan Turno romanowskiego fantastę otwarcie: „waryatem w nowym guście“ i przyznać słuszność każe, iż realne, trzeźwe umysły nie mogły inaczej zapatrywać się na człowieka, który — mimo szalejącą nad krajem burzę wojenną, bawił się w najlepsze i utrzymywał lekkomyślnie na swoim dworze 120 muzyków, śpiewaków i aktorów. W r. 1811 zapisał Turno w swoich notatkach, po powrocie z Romanowa: „Opera włoska — balet — bal etc. — Pyszne!“ W dwa lata później zanotował o Ilińskim: „Cały czas prawie dzienny w fanatyzmie religijnym trawił w swojej kaplicy paradnej, otoczony pięciu Jezuitami, którzy obok jego pokoju stoją po prawej stronie, a na lewej stara metresa *Mme Crak*“. Na przyjęcie gości „opera była *Sontags-Kind* po niemiecku i balet“, ale natomiast staranie o pokarm ciała znalazło się tym razem w dziwnym rozdźwięku z przysłowiową polską gościnnością. „Jeść, pić nic a nic. Ledwie szklankę wody dostałem“ — zapisuje dobrze wygłodzony autor raptularza.

Nowe szczegóły przynoszą „Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego“ (Wilno 1857 r. Tom III, str. 111, 354—355). Aczkolwiek sztuki piękne mniej go obchodziły, mimo to pozostając w bliskich stosunkach z rodziną Ilińskich nie mógł Ochocki pominąć w swoich zajmujących wspomnieniach opisu Romanowa, opowiadając zaś o niezwykłych skarbach pałacu, o prawdziwie monarszem jego urządzeniu, musiał bodaj parę ustępów poświęcić i teatrowi.

Zapiski jego są o tyle dla nas ważne, iż znajdujemy w nich nazwiska artystów romanowskich, co prawda tylko najwybitniejszych i niemal wyłącznie obcokrajowców. Stwierdzają one raz jeszcze dobitnie, na jak wysokim poziomie stał zespół operowy w zapadłej wołyńskiej mieścinie i pozwalają domyślać się, jakie ta wielkopańska fantazya Ilińskich pochłaniać musiała olbrzymie fundusze, skoro nie mogły ocalić ich fortuny od ruiny nawet bardzo hojne dary cesarzy Pawła i Aleksandra I.

Ochocki zapisuje, że podczas ślubu Ludwiki Ilińskiej, starościanki żytomierskiej, która stawała do wspólnego życia ze znanym i popularnym w kołach ziemiańskich Wołynia Bartłomiejem Giżyckim, późniejszym gubernatorem żytomierskim, bawił w Romanowie wszechwładny na Kresach generał Tutolmin. Celem umilenia wysokiemu gościowi pobytu: „codziennie grywali — cytujemy słowa Ochockiego — na teatrze w Romanowie amatorowie, do których ja, Euzebi Siemianowski brat mojej żony, Maryan mój brat, pani Ilińska i pani Bartłomiejowa Giżycka należeliśmy wraz z innemi“.

Natomiast w innym rozdziale jego „Pamiętników“ (str. 354—355) czytamy: „Hrabia Iliński odziedziczywszy te dobra po bracie swoim Januszu, wsparty znacznym spadkiem po stryju Nepomucenie, staroście cudnowskim, a szczególniej wielkimi darami w dobrach i sumach pieniężnych od cesarza Pawła, W. Ks. Konstantego i cesarza Aleksandra I, dogadzając swemu upodobaniu w sztukach pięknych, do budowy pałacu sprowadził z zagranicy architektów, snycerzy, stolarzów, mozaistów, murarzy, stukatorów, złotników, kamieniarzy, i wzniósł ten wspaniały gmach wedle rachunków przeszło dziesięć milionów złotych kosztujący.

„Muzykę, którą wziął w spadku po ojcu, powiększył wirtuozami, jakimi byli Lenzy, Gerke, Dobrzyński na skrzypcach, Nuder na klarynecie, Cerwentha na wioloncelli, Lande na kwartioli, Bajer na flecie, Solecki na fagocie, Weisinger na waltorni i t. d. Po tych artystach została wyborna muzyka, którą dziś jeszcze hrabia Henryk, syn jego, utrzymuje. Senator miał operę włoską, złożoną z aktorów, sprowadzonych z Petersburga do teatru romanowskiego, w niej odznaczali się: pan Zamboni, pani Zamboni, Nercini i inni; miał balet z cudzoziemców złożony, Włochów, Niemców i Francuzów, między którymi celowali Mantovani i Wendenberg, oprócz tego z Węgier ściągnął jeszcze operę niemiecką, w niej śpiewali Zehikietanzowie ojciec z synami, Ketner z córką, Hetman z żoną i siostrą, Teydler z żoną i t. d. Liczna i bardzo wspaniała garderoba teatralna, sprowadzona była z Wiednia, a wedle potrzeby uzupełniała się na miejscu“.

Wszystko są to niestety tylko bardzo ogólnikowe wiadomości, pozwalają jednak już i one uzmysłowić sobie, w jakim kierunku wyładowywało się zamiłowanie Ilińskich do sztuk pięknych. Opera niemiecka i włoska, a ponadto balet i koncerty — wszak nawet syn Józefa Augusta figuruje w rzędzie zapalonych więcej niż rzeczywiście utalentowanych kompozytów — wysuwają się tam na plan pierwszy; twórczość dramatyczna polska i tłumaczona na nasz język z obcych autorów, spełnia zaledwie rolę drugorzędną, powierzana jedynie sporadycznie amatorom. Nie znamy ponadto zupełnie dramatycznego repertuaru romanowskiego, nie wiemy więc czem owi artyści-amatorzy urozmaicali wieczory gościom Ilińskiego. Spotykamy się natomiast stale z twierdzeniem, że zjazdy w Romanowie bywały bardzo tłumne, ztąd dalszy wniosek, iż w każdym razie, choćby tylko w kierunku umiłowania muzyki, wpływ cywilizacyjny wołyńskiego miasteczka musiał być wcale znaczny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Narady z delegacyą ukraińską prowadzono wczoraj dalej na pełnem posiedzeniu, w którem wzięli udział wszyscy przedstawiciele czwórprzymierza.

Wyjaśnienie w sprawie rzekomego sporu o plebiscyt.

Z Wiednia telegrafują:

Nadeszłe tu dzienniki zagranicy neutralnej okazują, że *Ross. Ag. tel.* rozpowszechniła następującą wiadomość, która do nas nie dotarła:

„Rząd robotników, żołnierzy i włościan nie zgadza się na niemiecką propozycyę, lecz wypowiada jak następuje swe zapatrywanie, które może odjąć wartość poprzedniemu oświadczeniu programowemu rządu niemieckiego. Mówią oni o t. zw. objawianiu woli narodów w Polsce, Kurlandyi i Litwie. Wiedzą oni bardzo dobrze, że mowa jest tylko o woli grupy świeżo utworzonych burżujów i posiadaczy ziemskich w okupowanych obszarach, lecz o ludach tu nie może być mowy. Pod stanem oblężenia, pod niemieckimi bagnetami, pod panowaniem generałów śmieszną jest rzeczą mówić o swobodnym wyrazie woli ludu. Jeżeli są tak pewni, że wola ludu jest taka, jak oni pragną, dlaczegoż obawiają się tak bardzo wystosowania do ludności rzeczywiście wolnego pytania?!

„Rząd niemiecki zgadza się na opróżnienie części okupowanych obszarów, należących do Rossyi, a wzbrania się opróżnić Polski i Litwy. Na to rewolucya rossyjska nie może zgodzić się i nigdy na to się nie zgodzi. Rewolucya rossyjska ani o krok nie cofnie się. Imperyaliści wszystkich krajów po półczwarta roku wojny uznali słowa zasady stanowienia narodów o sobie, ale w rzeczywistości chcą je anektować.

Wybiła już jednak na was godzina, panowie imperyaliści! Nie czas już na to, aby igrać słowami. Ludy nie pozwolą już nadal zwlekać. Imperyaliści angielscy, francuscy, niemieccy i austro-węgierscy każą ludom po raz czwarty odbyć kampanię zimową i znosić krwawe straty, aby założyć nowe kolonie, ciemiężyć słabe narody po to, by dla bandy wielkich kapitalistów utworzyć olbrzymie zyski.

„Spróbujcie to zrobić, panowie! Rewolucya robotników i włościan nie da się wydać na łup ani jednej, ani drugiej bandy imperyalistycznej. Cokolwiek się stanie, będziemy dalej szli naszą drogą polityki międzynarodowej, mimo wszelkie trudności.“

Wiadomość ta nie jest zgodna z rzeczywistym stanem rzeczy. Brzmienie odpowiedzi, udzielonej dnia 28 grudnia 1917 przez delegatów rossyjskich było według urzędowego doniesienia następujące: Stoimy na stanowisku, że za rzeczywisty wyraz woli ludu uważać można tylko oświadczenie, które będzie wynikiem swobodnego głosowania pod nieobecność wojsk obcych w danym obszarze. Dlatego proponujemy i żądamy dokładniejszego i jaśniejszego sformułowania tego prawa. Godzimy się jednak na wybranie osobnej komisyi do zbadania warunków technicznych urzeczywistnienia takiego referendum, jakoteż do ustalenia określonego terminu ustąpienia wojsk.

W komisyi głównej parlamentu Rzeszy.

Główna komisya parlamentu Rzeszy obradowała nad sprawami gospodarczemi, wchodzącemi w rachubę w rokowaniach z Rossyą. Mowcy przeważnie występowali za szerokiemi udogodnieniami.

Dyrektor urzędu spraw zagranicznych Johannes dał pogląd na rokowania gospodarcze w Brześciu i zaznaczył, że przedstawiciele rossyjscy nie chcą wiązać się traktatem handlowym w sprawie nowego uregulowania całokształtu stosunków. Zgodność panuje co do tego, że żadne z obu państw nie może drugiego traktować pod względem polityki handlowej gorzej niż którekolwiek trzecie państwo. Jutro komisya będzie dalej obradowała.

Stanowisko niemieckiej socyalnej demokracyi.

Wobec zajść w Brześciu i ataku aneksyonistów na prawo narodów stanowienia o sobie soc. dem. frakcya Sejmu Rzeszy ponownie oświadcza, że przyjazne stosunki sąsiedzkie i trwały pokój są możliwe tylko wrazie uczciwego przeprowadzenia demokratycznej zasady stanowienia narodów o sobie. Frakcya dlatego żąda, aby odnośnym narodom umożliwiono zupełnie swobodne wyrażenie swej woli. Ostatnie rozstrzygnięcie w sprawie ustroju zewnętrznego i wewnętrznego odnośnych obszarów ma być zastrzeżone ciałom prawodawczym w tych krajach, wybranym na podstawie równego, bezpośredniego, tajnego głosowania, albo też głosowaniu ludowemu. Frakcya jednomyślnie zgadza się na stanowisko swych przedstawicieli w komisyi głównej i zdecydowana jest sprzeciwić się wszelkiemu nadużywaniu prawa o stanowieniu o sobie z ukrytym celem aneksyjnym.

Odpowiedź na zarzut w sprawie ogłaszania sprawozdań z obrad.

Z Berlina telegrafują: W sprawie wywodów prasy o rzekomej niezupełności sprawozdania niemieckiego w sprawie przebiegu rokowań w Brześciu z d. 28 grudnia, *Nordd. Allg. Ztg.* dowiaduje się z miejsca kompetentnego, co następuje:

Sprzeciwienie się delegatów rossyjskich, o którem donosi *Pet. Ag. tel.* nie nastąpiło w Brześciu Litewskiem. *Biuro Wolffa* powtórzyło brzmienie oświadczenia rossyjskiego bez wszelkiego ograniczenia. W związku z ogłoszoną tam odpowiedzią p. Joffego na kontrpropozycye niemieckie, delegat niemiecki stwierdził, że co do ostatniego punktu, wymienionego przez p. Joffego, mianowicie potrzeby obrad komisyjnych, istnieje zupełna zgoda delegatów. Na to nie proponowano już nic ze strony rossyjskiej.

Stanowisko prasy francuskiej.

Zajścia w Brześciu dają prasie francuskiej ponownie pochop do omówienia stanowiska koalicyi względem bolszewików. W zapatrywaniach nie zaszła zasadnicza zmiana. Prasa lewicowa z b. ministrami Sembatem i Thomasem na czele, prowadzi dalej kampanię za nawiązaniem stosunków z obecnymi przywódcami Rossyi. Prasa prawicowa i rządowa radzi dalej, aby postępowano ostrożnie, przestrzegając przed zasadzką bolszewików i państw centralnych.

Berlin o mowie Lloyda Georgea.

Berlińskie Koła polityczne uważają mowę Lloyda Georgea za propozycyę pokojową nie nadającą się do dyskusyi. Odsłania ona najbrutalniejsze imperyalistyczne cele i dowodzi, że zwrot ku pokojowi nie może wyjść od Lloyda Georgea tak samo jak od Clemenceau.

Dzienniki berlińskie dopiero w wydaniach wieczornych omawiają mowę Lloyda Georgea i zgodnie stwierdzają, że nie zbliża ona do pokoju. W niezmienionym imperyalistycznym programie rządu angielskiego tkwi w rzeczywistości przeszkoda do pokoju i powód. który powstrzymuje koalicyę od udziału w rokowaniach w Brześciu.

Pisma wszechniemieckie nazywają mowę złą odpowiedzią, daną Berlinowi i Wiedniowi, wobec czego propozycya na podstawie zrzeczenia się jest zupełnie pogrzebana.

Opinia prasy angielskiej.

Podług informacyi *Biura Reutera,* dzienniki angielskie witają gorąco mowę Lloyda Georgea jako pożądane jasne i ostateczne oświadczenie o minimalnych(!) żądaniach Anglii, których nie można obniżyć i które nie pozwalają Mocarstwom centralnym na wybiegi. Obecnie Mocarstwa te, jeżeli naprawdę tak bardzo pragną pokoju, jak twierdzą, muszą odpowiedzieć z równą szczerością.

Sąd p. Lansdowne.

Lansdowne powiedział o mowie Lloyda Georgea, że zna ją dopiero z wyciągu, wstrzyma się więc od wydawania o niej sądu, ale już teraz stwierdza z zadowoleniem, że premier w słowach jak najbardziej stanowczych potwierdził, iż Anglia nigdy nie dążyła do wielkiej władzy. Zgadza się on z premierem, iż pokój sprawiedliwy i trwały może opierać się tylko na trzech warunkach, przezeń przedstawionych. Przyjęcie tych warunków przez Niemcy znaczyłoby, że dawny duch wojskowy zakończył swą rolę. Przyjęcie tych warunków równałoby się jednak przyznaniu się do klęski.

Wrażenie w Ameryce.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Ponowne wyłuszczenie celów wojennych przez Lloyda Georgea spotyka się tu z powszechnym poklaskiem. Oprócz umiarkowanego tonu i jasności wyrażenia, mowa nie wywołała niespodzianki. Przywódcy obu Izb kongresu sądzą, że bardzo jasno zostały przedstawione cele wojenne sojuszników.

Regenci polscy
w podróży do Berlina i Wiednia.

Z Berlina telegrafują pod datą 7 b. m.: Dzisiaj rano przybyli tutaj trzej członkowie polskiej Rady Regencyjnej: ks. Arcybiskup Kakowski Metropolita warszawski, Zdzisław książę Lubomirski i Józef Ostrowski.

W świcie ich znajdują się: Prezydent ministrów Kucharzewski, szef gabinetu cywilnego ks. prałat Chełmicki, komendant milicyi ks. Franciszek Radziwiłł, referent prezydyum ministrów Cokołowicz, referent w cywilnym gabinecie Jerzy hr. Tarnowski, jakoteż trzej adjutanci osobiści Regentów, kapelan Drewnowski, rotmistrz Górka i porucznik br. Roztworowski.

Do świty wysokich podróżnych przeznaczył generał-gubernator Beseler należącego do jego sztabu rzeczywistego radcę tajnego hr. Hutten-Czapskiego.

Na dworcu Friedrichstrasse powitał Regentów w imieniu Cesarza główny komendant marchii i gubernator w Berlinie generał-pułkownik Kessel, oraz nadradca rządowy hr. Lerchenfeldt, przedtem komisarz rządowy przydzielony do tymczasowej Rady

---

21)

STATEK KORALOWY.

(Z angielskiego).

XVI.

(Ciąg dalszy).

Le Moco znalazł się raptem otoczony; stary pan, trzymając ciągle swoją parasolkę, ściskał mu ręce, mówiąc szybko, z ożywieniem:

— Nazywam się Seguin, wszyscy mnie tutaj znają (szmer potwierdzenia). Ocaliłeś mi pan życie, narażając swoje. Jestem odtąd twoim przyjacielem. Proś mnie o co zechcesz. Jestem bogaty. Mój dom jest twoim i wszystko co posiadam. Moje życie do ciebie należy, ponieważ mi je zachowałeś.

— Ależ to drobnostka — protestował Kasper. — Nic wielkiego nie dokonałem, węże nie przestraszają mnie wcale.

I z odcieniem fanfaronady dodał:

— Nigdy mi nic złego nie uczyniły.

Nie uczyniły mu nigdy nic złego, jemu, który w życiu swojem nigdy się do nich nie zbliżał!

Lecz tłum nie wiedział o tem. Ten człowiek był cudotwórcą, obracał *fer de lance* tak samo jak handlarz drobiu bierze kurę do ręki! Przed południem, całe Saint Pierre wiedziało, że Kasper był bohaterem, a może czarnoksiężnikiem!

— To nie przeszkadza, że życie mi ocaliłeś! — mówił pan Seguin. — Ale chcę panu podziękować gdzieindziej, nie tutaj. Czy jesteś pan już po śniadaniu? Nie! A więc, zrób mi tę przyjemność i przyjmij moją gościnność.

Ujmując Kaspra pod rękę, pociągnął go w tłum, który z szacunkiem rozstąpił się przed nimi, robiąc im miejsce; przeszli plac, rzekę Roxelane i weszli na ulicę Victor Hugo.

Pan Seguin zaprowadził swego gościa do pięknej kawiarni i ofiarował mu wyborne śniadanie. W ciągu jedzenia, stary pan wypytywał swego nowego przyjaciela o jego przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Całe jego zachowanie, wszystkie słowa, wyraz i szczerość jego oczu, dowodziły o dobroci i szlachetności jego duszy. Kasper opowiedział o swojem rozbiciu i streścił całą swoją historyę. W chwili, gdy przyszło mu wymówić nazwisko Sagesse, pan Seguin przerwał mu żywo:

— Sagesse! — zawołał. — O Piotrze Sagesse mówisz?

— Tak, takie jest jego imię i nazwisko.

Można by myśleć, że nowy *fer de lance* się pojawił, widząc wrażenie, jakie się odmalowało na twarzy pana Seguin. Lecz opanowując swoje wzruszenie, wziął w drżącą nieco rękę filiżankę z kawą, którą pił właśnie i wypróżnił ją jednym tchem.

— Strzeż się przed tem indywiduum! — wyrzekł. — To nie jest człowiek, lecz wąż. Jest jadowity — dodał głosem cichym i drżącym. — Przywiózł ciebie tutaj, dobrze. Opuść go teraz. Nie masz już nic z nim do roboty.

Na to Kasper odpowiedział, że wybierał się puścić na wycieczkę z tym jadowitym wężem, skoro tylko „Belle Arlesienne“ będzie gotowa. Nie wspomniał nic o skarbie, ale gdyby nawet był coś o tem powiedział, pan Seguin był nadto wzburzony, aby słyszeć.

— Nie pojedziesz z nim! — zawołał. — To niepodobna!

— Jestem zobowiązany, dałem słowo.

— To prawda, jeżeli dałeś słowo, trzeba go dotrzymać, nawet wobec takiego Piotra Segesce, ale strzeż się! Patrz! — wskazał na wielkiego pająka biegającego po ścianie — oto Piotr Sagesse! Jestto człowiek-pająk, który uważa wszystkich innych ludzi za muchy, dobre do zjedzenia. Łapie ich, pożera i ssie ich krew. Jest moim wrogiem — dodał pan Saguin ze szczerością. — I jestem jedyną osobą, której nigdy nie mógł oszukać. Nienawidzi mnie. Zdaje mi się na pewne, że jestem istotą, której najbardziej nienawidzi na całym świecie....

I nagle dodał:

— Czy może istnieje cośkolwiek, co czyni, żeś popadł pod jego władzę?

Zdziwiony tem pytaniem Kasper chciał odpowiedzieć, lecz stary pan wyczytał tę odpowiedź na jego twarzy.

— Nie mów mi nic! — zawołał. — Nie warto!... Jeżeli ciebie trzyma, pamiętaj, że Paweł Seguin jest twoim przyjacielem. Ach! nie znasz Sagesse!... Wielu jest nieboraków, których gniecie tutaj pod swoim palcem, ludzi, którym pożyczył pieniędzy; traktuje ich jak murzynów, jak niewolników.... Strzeż się więc go, staraj się, abyś nigdy nie zależał od niego! nie daj wziąć góry nad sobą! A skoro wrócisz, pozostań w Saint-Pierre, a ja ci dam zajęcie. Wiele łodzi rybackich do mnie należy. Mogę ci się postarać o dobrą sytuacyę; zostaniesz z nami i ożenisz się z jakąś ładną dziewczyną. Ładny chłopak, jakim jesteś, będzie miał tylko kłopot z wyborem....

Kasper słuchał w skupieniu; w razie, gdy wyprawa po skarby okaże się bezowocną, oto dopiero świetna przyszłość przed nim się otwiera!

— Dalibóg — odrzekł — chętnie bym przyjął to, co mi pan ofiarowuje. Nigdy nie widziałem kraju, który z tym mógłby się porównać i życzę sobie szczerze nigdy go nie opuścić. I powiedzieć, że zrobiłem znajomość z panem, dzięki wężowi!...

— Mój przyjacielu — odpowiedział pan Seguin potrząsając głową z powagą — pewne przysłowie u nas twierdzi, że siedm grzechów głównych bywa odpuszczonych temu, kto zabije węża. Oczyszczając się z siedmiu grzechów, zarobiłeś sobie jednocześnie przyjaciela na całe życie; nie trzeba więc pogardzać wężami ...

Gdy Kasper go słuchał, wspomnienie trupa Joesa stanęło mu nagle w myśli. Uratował jedno życie, w zamian za to, które zniszczył....

I w mgnieniu oka ujrzał Anisettę, sprzedającą przekąski w barze Riga. Sprawiedliwe nieba, czyż podobna, aby kochał tę bezczelną dziewczynę z napuchniętą twarzą? Obecnie, Marya się ukazała: Marya z Marne Rouge zabiła widmo Anisetty, tak, jak promień zaciera ciemności....

Pożegnał się z panem Seguin, obiecując mu, że go odwiedzi pod adresem, którego stary pan mu udzielił.

Schodząc na quais, spostrzegł Sagesse'a pośród pak i głów cukru, rozmawiającego z jednym oficerem z portu. Właściciel „Belle Arlesienne“ mówił coś z wielkiem ożywieniem. Przechodząc, Kasper ujrzał, jak opierał wielki palec na jednej z głów cukru, podkreślając to, co mówił. I le Moco nie mógł się powstrzymać od pomyślenia o tem, co mu powiedział pan Seguin o owych nieszczęśliwych, zgniecionych kwadratowym i ciężkim palcem ręki kapitana....

XVIII.

Ulica du Précipice była literalnie zawieszona pomiędzy niebem a morzem, tak karkołomna jak drabina, zmieniając się miejscami w schody, jak potok zmienia się w kaskadę.

Ta stara ulica posiadała nieopisany urok w porannych godzinach. Spostrzegało się wtedy, bardzo daleko w dole, port przejrzysto zielony, a podnosząc oczy widziało się, jak z głębi studni, puszyste drzewa, rysujące swoje kształty na jasnem niebie.

Datująca jeszcze z czasów Józefiny ulica du Précipice wionęła jeszcze, z pomiędzy swoich murów, romantyczną atmosferą. Szum lasów i morza, szum wody płynącej w rurach, wydawał się głosami pięknych dam dawniejszych, zuchów przeszłości, należących dzisiaj do widm.

Około południa, ulica ożywiała się różnemi barwami przechodniów, potem, gdy następowała godzina siesty, opróżniała się zwolna; przygnębiający upał południa, jakby usypiał ulicę. Śpiew maglujących bieliznę, tony gitary, odgłosy z portu, wydawały się raczej echem. Zielone jaszczurki prześlizgiwały się w cieniu, lub rozkładały na słońcu.

U schyłku dnia, ulica znowu się ożywiała, promienie zachodzącego słońca padały na nią jak płomienie, zapalając dachy, żółte mury, różnobarwne stroje kobiet, a drżąc jeszcze wyżej, płonęły na lasach zapalając gwiazdy zanim same zgasły.

Była to ulubiona chwila dla dzieci. Słychać je było wszędzie, jak się bawiły, śpiewały, opowiadały sobie bajki, gdy błękit nieba się zaćmiewał i okrywał gwiazdami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stanu, obecnie przydzielony do Rady Regencyjnej oraz radca legacyjny ks. Hatzfeldt z urzędu spraw zagranicznych.

Regenci i członkowie ich świty zamieszkali w hotelu Adlon.

Dziś po południu przybyli panowie złożyli wizytę Kanclerzowi Rzeszy.

Na cześć gości odbędzie się wieczorem u Kanclerza Rzeszy przyjęcie, na które hr. Hertling zaprosił szereg osobistości politycznych.

Jutro przedstawią się Regenci Cesarzowi Wilhelmowi.

Polska Agencya prasowa dowiaduje się, że członkowie polskiej Rady Regencyjnej we czwartek przybędą do Wiednia. Zajadą oni jako goście Dworu do Zamku. Polski Prezydent Ministrów Kucharzewski towarzyszy członkom Rady Regencyjnej.

Do wszystkich rolników w kraju!

Otrzymujemy następującą odezwę:

Czwarty rok upływa odkąd wciągnięci w wir straszliwej wojny światowej ponosimy największe ofiary naszej krwi i naszego mienia! Tylko dzięki niepożytej odporności społeczeństwa zdołaliśmy wytrwać.

W dzisiejszem położeniu najcięższy, ale zarazem najzaszczytniejszy obowiązek spada przedewszystkiem na rolników. Zboże przez nas wyprodukowane ma wystarczać na chleb dla wszystkich: dla zaopatrzenia armii, dla mieszkańców wsi i dla mieszkańców miast i miasteczek.

Niezbędnym warunkiem spełnienia tego zadania jest, aby ludność w całej pełni zastosowała się do wydanych przez władze przepisów, z jednej strony nakładających na rolników obowiązek sumiennej i szybkiej dostawy zboża, z drugiej regulujących spożycie chleba. Na podstawie przeprowadzonych prób i dokładnych obliczeń, władze aprowizacyjne postawiły zasadę, że zboże przez nas w kraju wyprodukowane powinno — przy przewidzianej pomocy z zewnątrz — wystarczyć na wyżywienie całej ludności naszego kraju. To też wyżywienie, a tem samem egzystencya naszych miast zależy w znacznej części od nas rolników. Konieczne roboty jesienne uniemożliwiały dotąd naszym rolnikom intenzywniejszą młockę i dostawę zboża. W pewnym stopniu wynikiem tej zwłoki był niedostatek mąki i chleba dla naszych miast.

Zaczęto podnosić skargi przeciwko rolnikom, że nie dostarczając zboża, narażają miasta na głód i pogarszają ogólne położenie w kraju i w Państwie. Równocześnie podniesiono zarzuty, że rolnicy w chęci nadmiernych zysków uchylają się od obowiązujących przepisów i sprzedając zboże pokątnie handlarzom i spekulantom po wygórowanych cenach, przyczyniają się do wywozu zboża poza granice kraju, a tem samem do wygłodzenia naszych miast.

Centralny Wydział Towarzystw Rolniczych, jako reprezentacya rolnicza obdarzona zaufaniem wszystkich rolników, w przekonaniu, że fakty takich nadużyć zachodziły tylko wyjątkowo i nie mogą obciążać ogółu, zwraca się do Rolników całego kraju z gorącem wezwaniem, aby obecnie, kiedy i inne roboty pokończone, w poczuciu swego ustawowego i obywatelskiego obowiązku dostawę zboża jak najspieszniej uskuteczniłi.

Zdając sobie dokładnie sprawę z trudności, z jakiemi walczy obecnie rolnictwo naszego kraju, dokłada Centralny Wydział Towarzystw Rolniczych ze swej strony wszelkich starań u naczelnych władz, by przez pomoc w podniesieniu produkcyi i uzyskanie wyższych cen ułatwiły to trudne zadanie, jakie mają rolnicy do spełnienia. Mamy nadzieję, że usiłowania nasze uwieńczone zostaną lepszymi niż dotąd wynikami.

Musimy jednak równocześnie zwrócić się do tych jednostek, które może nawet nie zdając sobie sprawy z nieetycznej istoty i szkodliwych skutków swego nielegalnego postępowania omijają postanowienia ustawy w egoistycznej chęci wyższego zysku. W wypadkach takich nadużyć zdecydowani jesteśmy jak najbardziej stanowczo wystąpić, nie cofając się przed publicznem ich napiętnowaniem. Utrudniają one bowiem w wysokim stopniu nasze stanowisko w obronie rolnictwa a przez spowodowanie bezwzględnej rekwizycyi mogą narazić ogół rolników na bardzo poważne i smutne następstwa.

Pragniemy, by słowa nasze dotarły do każdego dworu, do każdej chaty polskiej! Żywimy też przekonanie, że rolnicy nasi niosąc zawsze wysoko sztandar godności stanu, ofiarności i patryotyzmu, w tak poważnej chwili wypełnią sumiennie swój ciężki obowiązek.

Centralny Wydział Towarzystw Rolniczych.

Z. Tarnowski m. p., Prezes c. k. Tow. roln. krak.

W. Czartoryski m. p., Prezes c. k. gal. Tow. gosp.

A. Zaremba Cielecki m. p., Prezes Tow. Kółek roln.

Sytuacya wojenna.

Doniesienia z Włoch wskazują, że dzieje się tam coraz gorzej. Napróżno rząd czyni wszelkie możliwe zabiegi, by uspokoić wzburzoną tylu niepowodzeniami opinię publiczną. Ogół w przygnębieniu poczyna rozumieć całą gorżką prawdę i złorzeczy tym. którzy pchnęli go w wir wojny. Teraz jedna tylko jeszcze nadzieja potrzymuje ducha ludności, nadzieja cudzej pomocy, interwencyi aliantów. O ile wszakże na nią liczyć można, tego nie wie nawet prasa włoska. Gruba bowiem zasłona tajemnicy pokrywa uchwały paryskie. Istny posąg w Sais. W każdym razie tajemniczość ta nie wpłynie dodatnio na usposobienia. Mimowoli nasuwa się wniosek, iż gdyby miała nadejść wydatna pomoc, to już by ćwierkały o tem wróble na dachu. Wprawdzie w interesie operacyj strategicznych nie leży rozgłaszanie podobnych wieści, jednak koalicya wyższą okazywała się zazwyczaj nad owe względy. Każde większe przedsięwzięcie było zapowiadane z odpowiednią emfazą. Entente bowiem lubuje się w samouwielbienie.

Po drodze tego rozumowania dochodzą we Włoszech do jeszcze przykrzejszych wyników. Dla pięknych oczu Włoch nie przedsiębranoby napewno żadnej akcyi. W chwili jednak obecnej sytuacya jest taka, że wypadki na froncie włoskim odbić się muszą na froncie zachodnim. Entente więc bezwątpienia interesowana jest w tem, by tragedya Włoch nie przybrała przynajmniej większych jeszcze rozmiarów. *Ergo*, gdyby mogła, to pospieszyłaby z najwydatniejszą, na jaką stać ją, pomocą; *ergo*, jeśli tego nie czyni, to widocznie dać należytego sukursu nie może; *ergo*, Włochom brak oparcia, na jakie liczyły.

Te i tym podobne rozważania zachwiały znowu jednością narodową, jaką udało się skleić pod wrażeniem doznanego pogromu, w następstwie przełamania frontu włoskiego dnia 24 października r. z. Coraz silniej dają się odczuwać podziemne nurty dążeń pokojowych.

Sytuacya polityczna, jak dotąd, zostaje pod naciskiem sytuacyi militarnej, może jednak nadejść chwila, gdy zmieni się wzajemne oddziaływanie tych dwu czynników i sytuacya polityczna wywrze nacisk na militarną. I tego rząd obawia się najbardziej i to jest przyczyną również, że dowództwo włoskie ucieka się do rozpaczliwych wysiłków, by o ile możności poprawić stan rzeczy na froncie bojowym. Zadanie jest niezmiernie trudne i pomyślnego rozwiązania wróżyć mu niepodobna. Ale tu niema już wyboru. Albo — albo! Jeśli nie uda się nic zrobić, cóż innego pozostanie Włochom, jak szukać ratunku w pofolgowaniu zwalczanym obecnie tak zacięcie dążeniom pokojowym?

Front zachodni pozostaje na razie w bezwładzie zimowym. Nie ulega jednakże wątpliwości, że poza liniami francuskiemi odbywają się znaczne przesuwania wojsk, by sprostać było można zmienionym warunkom strategicznym. A jak gruntownej uległy one zmianie dowodzi okoliczność, że coraz ciszej ze strony francuskiej i angielskiej o ofenzywie, a coraz rozleglejsze czyni się natomiast przygotowania dla umocnienia linij obronnych, zatem pod znakiem defenzywy.

Powszechnie bowiem przewiduje się tam, że Hindenburg nie lekceważąc sobie zapowiedzianej interwencyi amerykańskiej, będzie starał się sprowadzić rozstrzygnięcie przed jej nadejściem. Obawiają się, że tym razem Niemcy czekać nawet nie będą na przyjście wiosny, lecz z całą furyą uderzą już w styczniu i że będą to boje nadzwyczajnie gwałtowne, bodaj czy nie straszliwsze od wszystkiego, co dotychczasowa wojna przyniosła. Koła rządowe mocno zaniepokojone są temi przewidywaniami — niewiadomo zresztą, o ile trafnemi. Jeśli bowiem przyjdą na czwórporozumienie nowe klęski, to trudno już będzie utrzymać na wodzy zniecierpliwienie ludności, przepowiadając, że choć tym razem znów źle poszło, ale następnym razem, gdy pokaże się Ameryka w całej grozie swej potęgi, już napewno Niemcy zostaną pobici. To powoływanie się ciągłe na Amerykę już się przejadło, coraz mniej sprawia wrażenia. A jeśli Hindenburgowi uda się sytuacyę na froncie zachodnim w dalszym ciągu zmienić na swą korzyść o tyle, że strona przeciwna zmuszona będzie całą usilność poświęcić defenzywie, — wówczas nawet najgorętszym podżegaczom wojennym zabraknie już odwagi do powoływania się na ostateczne zwycięstwo przy pomocy Wilsona.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 7 stycznia. Urzędowo ogłaszają dnia 5 stycznia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Rozejm.

(Z włoskiego teatru wojny).

Nie zaszło nic szczególnego.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 7 stycznia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 7 stycznia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Nic nowego.

(Z macedońskiego i włoskiego teatru wojny).

Nie było zmiany.

(Z zachodniego teatru wojny).

W łuku pozycyjnym na wschód od Ypern w niektórych odcinkach między gościńcami, prowadzącymi z Arras i Peronne do Cambrai, po południu wywiązały się gwałtowne walki działowe. Także między Miette a Aisne, po obu stronach Ornes i na zachodnim brzegu Mozeli ogień działowy i minowy był zwiększony. Czynność bojowa piechoty ograniczała się do zwiadów w przedpolu stanowisk.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 7 bm. wieczorem:

Wzmożona czynność bojowa w łuku pozycyjnym na północny-wschód od Ypern

Z innych widowni nie doniesiono nic nowego.

Kanclerz Rzeszy o obecnem położeniu.

Localanzeiger donosi, że Kanclerz przyjął wczoraj wielu przywódców stronnictw i dał im zupełnie uspokajające wyjaśnienia o położeniu wojskowem i politycznem.

Na morzu.

Z Berlina telegrafują: W zachodniej części morza Śródziemnego ostatnio 8 parowców i 3 żaglowce pojemności okrągło 36.000 tonn padły ofiarą dziarskich ataków łodzi podwodnych.

Do *National Tidende* donoszą z Chrystyanii: Ministerstwo handlu ogłasza, że norweska flota handlowa w r. 1917 przez zatopienia i od wybuchu min utraciła 434 okręty łącznej pojemności 627.000 tonn.

W sprawie przyłączenia Rygi do Niemiec.

Ryska Izba kupiecka zawiadomiła Izbę kupiecką królewiecką o uchwale swej w sprawie przyłączenia Rygi do Niemiec.

Z walk napowietrznych.

Telegrafują z Berna Szwajcarskiego: Wczoraj rano tuż koło dworca Kalna rzucono 5 bomb zapalnych. Ludzi nie trafiono. Wyrządzona szkoda jest mała. Narodowość lotników nie jest znana. Pociąg wojskowy, który na krótko przedtem wyjechał z Kalny, zdaje się, zwabił zbłąkanych lotników.

Wieści z Rossyi.

W Odessie rozpoczęła obrady druga konferencya Rad rob.-żoł. frontu rumuńskiego. Przyjęto następującą uchwałę: Zgromadzenie przedstawicieli całego frontu rum. nie uznaje głównej kwatery Szczerbaczewa i stwierdza, że komisarze ukraińscy, mający władzę w ręku, są wspomagani przez Rumunów, usposobionych wrogo przeciw wojsku rewolucyjnemu rossyjskiemu. Zgromadzenie uważa to za niebezpieczne dla rewolucyi i nakazuje wszystkim swym wydziałom wojskowym poczynienie innych zarządzeń, by wzięły władzę w swe ręce i oczyściły front rum. z kontrrewolucyonistów, którzy psują rewolucyjny front rum. Na znak protestu przeciw tej uchwale 80 Ukraińców, którzy uczestniczyli w zgromadzeniu, a są zwolennikami Rady ukr., odjechało, 220 jest bolszewikami albo rewolucyonistami lewicowymi, Uchwałę powzięto 800 głosami przeciw 240. Armie na froncie rum. wraz ze swym głównym wydziałem są całkowicie po stronie Rad r. ż.

Komisarz ludowy spraw zagr. ogłasza: Rada rob. żołn. zamianowała obywatela Karpińskiego tymczasowo pełnomocnikiem komisaryatu do spraw zagranicznych w Genewie, a obywatela Litwinowa tymczasowo pełnomocnikiem w Londynie. Wszyscy funkcyonaryusze przedstawicielstwa dyplom. i misyi wojskowej, jakoteż urzędnicy administracyjni republiki ros., w danej chwili znajdujący się w sprawach służbowych w Szwajcaryi, względnie w Londynie, mają na pierwsze wezwanie obywatela Karpińskiego, względnie Litwinowa, dać mu do rozporządzenia wszelkie informacye o sprawach bieżących, dokumenty, oraz pieniądze przekazane im przez skarb republiki. Wszelki opór przeciw tym rozporządzeniom obywatela Karpińskiego, wzgl. Litwinowa, będzie uważany za zbrodnię przeciw państwu.

Trocki zakazał bankom wydania depozytów obcych poselstw i ambasad w Petersburgu, póki odmawia się wydania komisarzom ludowym kwot, należących się dawnemu rządowi ros., ulokowanych zagranicą.

Protest bolszewików.

Do *Temps* donoszą z Waszyngtonu: Rząd bolszewików wniósł protest do departamentu spraw zagranicznych z powodu obecności wojska Stanów Zjednoczonych na ziemi meksykańskiej. Konnica Stanów Zjednoczonych, rzekomo w poszukiwaniu rabusiów meksykańskich, przebywała przez kilka godzin na terytoryum Meksyku.

Z Warszawy.

(Organizacya Rządu. — Przemówienie Ministra Staniszewskiego. — Komisya artystyczna w Ministerstwie oświaty. — Urząd zaopatrywania urzędników polskich.)

Organizacya Rządu, jest w toku i niebawem obejmą także inne Ministerstwa swoje urzędy. W tym kierunku prowadzone są prace przygotowawcze, a obecnie z dawnych departamentów T. R. S. jeszcze tylko Departament Gospodarstwa Społecznego nie został dotąd wcielony do Ministerstwa. Spodziewać się jednak można, iż już w niedługim czasie agendy jego przejmie Ministerstwo, a tem samem zlikwidowany zostanie ostatni departament T. R. S. Również kancelarya Rady Stanu Ministrów, przeistoczona zostału na kancelaryę Rady Ministrów. a na stanowisku jej dyrektora pozostaje nadal p. Pomykalski.

Organizacya władz ministeryalnych ma być ustalona w ten sposób, że zamiast wiceministrów mają być dyrektorzy ministeryalni, na czele zaś wydziałów i sekcyj będą stali odpowiedni szefowie. Dyrektorzy ministeryalni będą jednocześnie kierownikami wydziałów ogólnych.

W Ministerstwie spraw wewnętrznych dyrektorem ministeryalnym ma być mianowany p. Stefan Dziewulski, który obejmie równocześnie kierownictwo wydziału ogólnego. Szefem wydziału administracyjnego mianowany został dr. Chodźko, kierownictwo zaś wydziału samorządowego powierzone ma być p. Konstantemu Sienkiewiczowi.

Ministerstwo handlu i przemysłu podzielone zostanie na trzy sekcye, a mianowicie: przemysłu i handlu, hutnictwa i górnictwa, oraz kolei, poczt i komunikacyi. Kierownictwo ostatniej sekcyi objąć ma p. Chodkiewicz z Centrali dla odbudowy Galicyi.

W sobotę odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, o którego przebiegu wydało biuro prasowe Departamentu Spraw Politycznych komunikat następującej treści: W sobotę po południu odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Na porządku dziennym obrad stała przedewszystkiem sprawa delegacyi na konferencyę w Brześciu Litewskim. Następnie obradowano nad sprawą organizacyi wojska i nad pomniejszemi bieżącemi sprawami, pomiędzy innemi nad zniesieniem moratoryum wekslowego w okupacyi austryackiej.

*

Niektóre dzienniki galicyjskie przyniosły treść przemówienia Ministra Staniszewskiego do byłych Legionistów, internowanych w Szczypiórnie. Obecnie stwierdza urzędownie Biuro prasowe dep. spraw politycznych, iż podana przemowa nie odpowiada jej istotnemu brzmieniu. Minister Staniszewski przemawiał wówczas we własnem imieniu, nie zaś w imieniu Rządu, z którym rozbieżne ma w tej sprawie zapatrywania. Spodziewane jest bliższe wyjaśnienie sprawy przemówienia Ministra Staniszewskiego, gdyż komunikat Biura prasowego departamentu spraw politycznych nie jest dość jasny i nic nie mówi o tem, że p. Staniszewski nie występował ofityalnie w imieniu Rządu.

*

Przy Ministerstwie wyznań i oświaty publicznej powstała osobna komisya artystyczna. W skład jej weszli po jednym reprezentanci: literatury (Lorentowicz), artystów scenicznych (Frenkiel), rzeźby (Witig) i malarstwa (Piątkowski).

*

Departament gospodarstwa społecznego powołał do życia „Urząd zaopatrywania państwowych urzędników polskich", który funkcyonuje już od grudnia z. r. Urząd ten skutecznie zaopatrywał wszystkich urzędników państwowych polskich, a więc urzędników Rady Stanu, sądów, państwowych szkół i t. p. i to na równi z niemieckimi urzędnikami zarządu cywilnego. Urzędnicy każdego ciała państwowego wybierają delegatów, którzy pośredniczą pomiędzy swą dykasteryą a „Urzędem zaopatrywania". Przedmiotem zaopatrywania były artykuły pierwszej potrzeby.

Zmiana w marynarce angielskiej.

Z końcem z. m. ustąpił admirał Jellicoe ze stanowiska pierwszego lorda marynarki. Przyczyny ustąpienia nie można szukać w sędziwym wieku admirała, który liczy nie więcej nad lat 58.

Miejsce Jellicoe'go zajął sir Rosslyn Wemyss, dotychczas drugi lord marynarki, który to urząd dostał mu się z początkiem sierpnia 1917 po ustąpieniu sir Cecila Burneya. Wemyss brał udział w walkach o sforsowanie Dardanelli z wiosną 1915 i miał pod swą komendą jedną dywizyę drugiej eskadry w bitwie morskiej pod Skagerrakiem.

Urzędu lorda marynarki nie należy brać za jedno z urzędem lorda admiralicyi. Pierwszy lord marynarki ponosi odpowiedzialność za pogotowie wojenne i bitność floty. Ma on do pomocy drugiego, trzeciego i czwartego lorda marynarki, jakoteż „lorda cywilnego" dla rozmaitych działów administracyi. Natomiast rzeczą pierwszego lorda admiralicyi jest przedewszystkiem polityczne zastępowanie marynarki wojennej wobec parlamentu. Ma on pośredniczyć pomiędzy zawodowymi doradcami z jednej strony, a gabinetem, Izbą gmin z drugiej. Ponadto pierwszy lord admiralicyi mianuje naczelnych komendantów, wykonywa kontrolę nad nominacyami, awansami i odznaczeniami wogóle.

Biuro Reutera donosząc o zmianie w naczelnem kierownictwie marynarki, zastrzega się, że nie jest ona bynajmniej dowodem niezadowolenia z dotychczasowych wyników akcyi morskiej, lecz że uważać ją należy za początek nowej polityki flotowej. Ludzie, których doświadczenia i poglądy tkwiły w dawnym systemie, nie mogli dotrzymać kroku młodszej generacyi, która wzrosła i wykształciła się wśród zupełnie odmiennych warunków. Sąd ten znalazł zupełne potwierdzenie w prasie londyńskiej. Stwierdza ona, że w nominacyi lorda Wemyssa znalazła wyraz opinia publiczna i jej przekonanie, iż wojna morska pod kierownictwem młodszych oficerów prowadzona będzie w sposób bardziej aktywny. Impulsywniej występuje prasa francuska. Między innemi napisał *Matin*: „Nadeszła godzina, gdy militarnej potędze Hindenburga przeciwstawić należy rozległą ofenzywę na morzu".

Co prawda, aż nazbyt często zapowiadano już generalną ofenzywę floty angielskiej i aliantów, a jednak nie przyszło do wykonania tych zamysłów. Niewiele też spodziewać się można skutku po najnowszej zmianie w kierownictwie marynarki. Zmian takich przechodziła już sporo flota angielska, a mimo tego wszystko pozostało po dawnemu. Churchill, Balfour, Carson, Gerves, a teraz Jellicoe — to chyba na czas od roku 1914 dosyć.

Jellicoe od czasu manewrów w lecie r. 1913, gdy podczas tychże udało mu się przerwać linię obronną wybrzeży, uchodził za pierwszorzędnego wodza. Rola jednak, jaką odegrał w bitwie pod Skagerrakiem, była tak niefortunna, iż powszechnie oczekiwano dymisyi Jellicoe'go. *Pro honore domus* jednak nie został zaraz zwolniony z urzędu. Stało to się dopiero w kilka miesięcy później i to w formie prawie awansu, z równoczesnem bowiem zamianowaniem go pierwszym lordem morskim. Jako taki stał się najważniejszym doradcą strategicznym rządu. Reprezentowana przezeń „strategia pozostawania na uboczu", mało znalazła uznania. Spodziewano się raczej, że w łączności z Beattym, jakoteż Carsonem, wypisze on raczej, zgodnie z życzeniem Lloyda George'a, „*krock out*" na swym sztandarze. A on tymczasem w mowie d. 5 kwietnia 1917 powiedział ku zdumieniu całego Albionu: „Flota nie może wygrać wojny; wojna wygrana być musi na lądzie stałym!"

Prawie rok mija już od tej pory, a tego zbawczego zwycięstwa na lądzie jakoś nie wywalczono. Także flota angielska nic nie uczyniła, co mogłoby uważane być jako zadokumentowanie jej siły. Ani nie stawiła się do stoczenia wielkiej bitwy, ani nie pohamowała „zuchwalstwa" niemieckich łodzi podwodnych. Właśnie też napad owych łodzi i lekkich sił morskich dały powód do gwałtownych ataków przeciw lordowi marynarki. Z powodu ataków na wybrzeżu nad ujściem Tyne i starcia między wyspami szetlandzkiemi a Bergem zapytała zdumiona *Daily Mail*: „Gdzie właściwie była nasza flota? Jak miód pociąga pszczoły, powinna flota jawić się wszędzie, dokąd nieprzyjaciel nadciągnie". A *Daily News* zażądały odsłonięcia całej prawdy i ukarania winnych. „Zaufanie ludu do floty — pisał cytowany organ — jest niezachwiane, jednak do admiralicyi nigdy nie mieliśmy szczególnego zaufania". Ostatnim gwoździem wbitym do trumny Jellicoego było zniszczenie przez łodzie podwodne kilku okrętów pomimo, że chronione były przez konwoj. Przytem Jellicoe nie chciał przystać na żądanie Lloyda George'a, by zbadaniem tych wypadków zajęły się prócz oficerów marynarki także postronne czynniki.

Nauczona doświadczeniem prasa angielska już nie dodaje zbyt stanowczych komentarzy do wiadomości o nominacyi admirała Wemyssa. *Daily Telegraph* wyraża nadzieję, że prawdopodobnie spodziewać się można energiczniejszego odtąd zwalczania łodzi podwodnych. Stwierdza dalej ów organ, że pomyślny wynik wojny morskiej zawisł teraz od jak najbardziej celowego użycia jednostek bojowych floty angielskiej, od skutecznej ochrony floty handlowej i jak najrychlejszego uzupełnienia strat jej.

Położenie floty angielskiej pogorszyło się, odkąd zaświtała nadzieja, że dojdzie do pokoju między państwami centralnemi a Rossyą. Flota niemiecka będzie miała wówczas większą swobodę działania, gdyż ustanie dla niej potrzeba oglądania się na tyły. Może ona tedy wszystkie swe siły skierować na zachód i sprawić nową dywersyę planom nieprzyjaciół.

KRONIKA.

Lwów, 8 *stycznia 1918.*

Kalendarz.
Środa (9 stycznia):
Juliana. — Stefana mucz. — Władymira.
Wschód słońcaoao gdzinie 7·59 rano, zachód 4·20 po południu.
Temperatura o godzinie 12 w południe + 5 Cel.

— **J. E. P. Namiestnik generał-pułkownik Karol hr. Huyn** przyjechał dzisiaj do Lwowa o godz. 7. rano, w towarzystwie adjutanta hr. Schaaffgotscha i komisarza powiatowego dr. Pauejki.

P. Namiestnik udzielał przed południem audyencyj w gmachu Namiestnictwa i przyjął: dyrektora policyi radcę Dworu dr. Reinlendera, dyrektora archiwum miejskiego dr. Aleksandra Czołowskiego, JE. dr. Gąbińskiego, zastępcę komisarza rządowego m. Lwowa dr. Schleichera, Juliana hr. Bielskiego, posłów: dr. K. Lewickiego, Hołubowicza i Kiweluka, komisarza rządowego m. Brodów Schmidta, oraz wiele osób prywatnych.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Hersch Baumgarten, rodem z Piotrkowa i Mieczysław Henoch z Lipnika, otrzymali w Uniw. Jagiel. stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

— **Z Dyrekcyi Teatru miejskiego** donoszą: Wobec tego, że doszła do wiadomości dyrekcyi, iż nieuprawnione do tego osoby nazurpują sobie tytuł i charakter sekretarza Teatru miejskiego, dyrekcya zaznacza, że sekretarzem Teatru lwowskiego i zastępcą dyrekcyi jest od kilku lat p. Henryk Cepnik i że Teatr lwowski żadnego innego sekretarza nie posiada.

— **Odwilż.** Jakaś pomyłka zaszła w aparacie meteorologicznym. Operujący nim manipulant snać fałszywie skręcił jakąś śrubkę lub korbę w niewłaściwą przesunął stronę — rtęć bowiem w termometrze podskoczyła w górę, ni to baletnica w piruecie i dosięgła np. dzisiaj zdumiewającej jak na styczeń, wysokości + 5 C. Ponieważ zaś już od przedwczoraj ciepłota utrzymuje się ponad przegródką w skali termometrowej, zaznaczoną przez 0, tedy łatwo zrozumieć co dzieje się na świecie. Śliczne w swej bieli, puszyste zaspy, — rozkosz dla oczu nietylko już narciarzy i saneczkarzy, lecz także dla każdego, kogo stać na zrozumienie i podziw powabów zimy polskiej, — znikły bez śladu. Roztopiło je ciepło, a gwałtowne podmuchy wiatru zżerają bez wytchnienia — i niebawem gotów ani ślad nie pozostać ze śniegu. Czernieć poczynają znowu wzgórza, okalające kotlinę lwowską; na gazonach parku i skwerach wyziera lękliwa zieleń trawy, a na chodnikach — o tych lepiej nie wspominać! Bowiem to nie chodniki, jeno jakieś płynące, klapiące, grząskie kałuże, które dopiero wieczorny chłód ścina i pokrywa gładką powłoką, niebezpieczną dla nieznających sztuki ślizgawkowej.

Jest coś anormalnego w tem cieple i rozweselenia ono nie niesie. Bo wiemy, że rachunek zimy będzie musiał być wyrównany do miary, jaką sobie zaznaczyła. I czekać jeno, rychło zmiana wiatru włoży napowrót skrzące, lodowe berło w ręce króla mrozu, a poszarpane berło królowej zimy zastąpione zostanie innem, może już przygotowanem w chmurach. Co zaś urwano jej z czasu panowania, to ona sobie odbije z pewnością z sutym procentem.

— **Aprowizacya m. Lwowa.** Od kilkunastu dni panuje na targu lwowskim dotkliwy brak mięsa i tłuszczów. Obliczenia statystyczne miejskiego biura sprzedaży mięsa wykazują, że od dnia 1 stycznia b. r. dostarczono do rzeźni miejskiej 216 sztuk bydła rogatego, 13 cieląt i 308 świń. Wskutek tak małej ilości mięsa na rynku zbytu kilka większych jatek i masarni zamknęło swe przedsiębiorstwa, a zarząd miasta poczynił w miejscach kompetentnych starania, aby usunąć obecny stan rzeczy.

W czwartek po południu odbędzie się w ratuszu plenarne posiedzenie miejskiej Rady przybocznej, poświęcone sprawom aprowizacyjnym, a przedewszystkiem co do zaopatrzenia miasta w mąkę, mięso i opał.

Ponieważ na plenarnem posiedzeniu omawiana też będzie sprawa zaopatrzenia ludności w odzież i obuwie, zarząd miasta zaprosił na obrady radcę Dworu p. Szarskiego, jako przewodniczącego lwowskiego zakładu dla przeprowadzenia tej aktualnej akcyi.

— **Fundacya im. generała Zygmunta Zielińskiego.** Celem uczczenia zasług dowódcy Polskiego Korpusu Posiłkowego, generała Z. Zielińskiego, oficerowie legionowi postanowili w drodze dobrowolnego opodatkowania się, utworzyć żelazną fundacyę jego imienia, z której odsetki pozwoliłyby na udzielenie kilku stypendyów dla uczniów szkoły kadetów, względnie podchorążych w Warszawie. Zebrano na ten cel w gronie oficerów 32.000 kor. W wieczór wigilijny, przy zapalonej choince wręczył gen. Zielińskiemu akt fundacyi w imieniu oficerów szef sztabu P. K. P. major Nieniewski.

— **Stan zdrowotny miasta.** Wedle tygodniowych wykazów miejskiego Urzędu zdrowia były w mieście naszem w ubiegłym tygodniu 2 wypadki dyfteryi, 9 wypadków szkarlatyny, 4 tyfusu brzusznego i 2 wypadki czerwonki. Pozatem przywieziono z poza Lwowa do pawilonów chorób zakaźnych dwie osoby chore na tyfus plamisty i trzy na tyfus brzuszny.

— **Choroby zakaźne w gminach.** Starostwo lwowskie stwierdziło szkarlatynę w Barszczowicach, Wołkowie, Sichowie, Dmytrowicach i Rzęśnie polskiej; tyfus brzuszny w Jaryczowie starym i nowym. Ostrowie, Miłoszewicach, Kościejowie i Lesienicach; tyfus plamisty w Jaryczowie nowym.

— **Z powodu kilku wypadków pożarów**, które się zdarzyły w mieście w ostatnich czasach, wskutek wadliwości kominów oraz nagromadzenia na strychach łatwo zapalnych przedmiotów, zarząd miasta poczynił zarządzenia celem zapobieżenia dalszemu niebezpieczeństwu pożaru.

W tym celu będą komisye urzędowe badały kominy i urządzenia strychowe domów w całem mieście a właściciele realności zostaną wewani do bezzwłocznego usunięcia dostrzeżonych usterek pod rygorem dotkliwych grzywien i użycia dalszych środków przymusowych.

— **Wdzięczność.** Na lekcyi tańców u pewnego lwowskiego nauczyciela, poznała pani K. żołnierza 4 p. p. Waldemara Schreibera, który skarżył się na przykre stosunki finansowe. Pani K. wzruszona opowiadaniem żołnierza zabrała go do swego domu i przeznaczyła jedną ubikacyę na kwaterę dla gościa. Po kilku dniach Waldemar Schreiber zaprosił 12-letniego syna pani K. do mleczarni i tutaj podstępnie wydostał od chłopca klucz od drzwi frrntowych mieszkania, a potem kazał chłopcu „chwilę" poczekać, sam zaś pobiegł do domu państwa K. i skradł kilka wartościowych rzeczy.

— **Wódka ze spirytusu denaturowanego.** Piekarz Bleicher zmienił swój zawód: zamiast chleba fabrykował wódkę, sporządzoną ze spirytusu denaturowanego. Władze skarbowe, który wykryły oszukańczą manipulacyę, ustaliły, że Bleicher przy pomocy szkodliwych dla organizmu ludzkiego preparatów barwił spirytus denaturowany, dodawał mu smak i t. p. Fabryka zakrojona była na wielką skalę, a flaszki zaopatrzone napisem „starki litewskie" puszczał Bleicher w obieg, naturalnie po wysokich cenach. Fabrykę opieczętowano, Bleichera osadzono w areszcie policyjnym.

— **Kronika krakowska.** Wczoraj rozpoczęły się w Krakowie obrady Zjazdu referentów szkolnych z Królestwa polskiego W. Ks. Poznańskiego i Galicyi. Przedmiotem obrad były referaty, które mają być wygłoszone na ogólnym polskim Zjeździe szkolnym, mającym się odbyć w kwietniu w Warszawie. Zjazd odbywa się w czwartem gimnazyum. Przewodniczącym wybrano prezesa krakowskiego koła Tow. nauczycieli szkół wyższ. prof. Chrzanowskiego. Od wczoraj bawią tu wiceprezes i członek zarządu głown. Macierzy Polskiej w Królestwie Polskiem pp. Baliński i Kujawski, badając ustrój i sposób organizowania prac zarządu głównego TSL.

— **Tragiczny wypadek na Kahlenbergu.** — Na Kahlenbergu znaleziono onegdaj trupa starszej kobiety. Pochodziła ona, jak się po zbadaniu okazało, z Podhajec i nazywała się B. Marienbergowa. Od początku wojny bawiła ona w Wiedniu na ewakuacyi. Zmarła wybrała się sama na wycieczkę na Kahlenberg, z powodu nieznajomości okolicy zabłąkała się i padła następnie ofiarą zawiei i mrozu.

— **Sprawa tkactwa ręcznego.** Otrzymujemy następujący komunikat: Reaktywowanie ręcznego tkactwa będzie niewątpliwie jednem z najważniejszych zadań odbudowy naszego przemysłu domowego. Obecna katastrofa i nędza ubraniowa, doprowadziła lud wiejski i warstwy małomiejskie do rozpaczy. Brak i szalona drożyzna wszelkich materyałów ubraniowych doprowadziły do stosunków archaicznych. Ludność widzi jedynie zbawienie w sporządzaniu materyałów ubraniowych w własnem gospodarstwie. To jedno może uchronić lud od wyzysku wszelkich central, szczególnie z zastrzeżeniem, że Rząd przynajmniej pewną część wyprodukowanej przez lud własnej przędzy lnianej i konopnej, pozostawi ludności do przerobienia na własny użytek. Pogardzane szare domoroełe płótno doszło do ceny 80 kor. za 1 m., a i za tę cenę nigdzie go nabyć nie można, bo lud wiejski trwożliwie trzyma resztki skromnych zapasów, ażeby okrył domowników i już i tak na pół nagie dzieci.

Stosunki te zmusiły wszystkie czynniki w kraju do energicznej akcyi na rzecz podniesienia najpierw kultury lnu i konopi, dalej na rzecz prawidłowej przeróbki przędzy lnianej, konopnej, a wreszcie w celu reaktywowania ręcznego tkactwa, zniszczonego przez wojnę. Powstaje w kraju doskonale zorganizowana spółka „Len". Liga Pomocy Przemysłowej objęła akcyę dostarczania ludowi jak najbardziej postępowych i jaknajtańszych ręcznych warstatów tkackich, a zarazem wprowadzenia prawie całkiem w kraju nieużywanych, a na zachodzie powszechnie w użytku będących, ręcznych i nożnych kołowrotków do przędzenia.

Wydział Ligi Pomocy przemysłowej odniósł się do Namiestnictwa (Krajowej Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi) o przyznanie na razie na pierwszą próbę kwoty kor. 30.000 dla sprawienia pewnej ilości warstatów tkackich i kołowrotków i dostarczenia ich tkaczom ręcznym po najbardziej przystępnej cenie.

Instytucye publiczne, opiekujące się tkactwem ręcznem, w których okręgu działania trzeba dostarczyć tkaczom warstatów i kołowrotków, zechcą zwrócić się w tej sprawie do sekcyi krakowskiej Wydziału Ligi Pomocy przemysłowej, Kraków, Straszewskiego 28.

— **Z Rossyi do Rumunii.** Jak już donieśliśmy, we Lwowie bawią w przejeździe z Rossyi do Rumunii, okupowanej przez wojska Mocarstw centralnych, poddani rumuńscy, żydzi, którzy schronili się do Rossyi, z powodu złego traktowania w armii rumuńskiej. Droga powrotna do kraju prowadzi z Odessy przez Wołoczyska, Podwołoczyska, Tarnopol, Lwów, Czerniowce do Bukaresztu. Tutaj nastąpi rozdzielenie partyi osób, które wracają do swoich stałych miejsc zamieszkania, położonych w obrębie terenu zajętego przez nasze wojska.

W ostatnich dniach przejechała przez Lwów znaczniejsza ilość osób, które po przeprowadzeniu koniecznych formalności, otrzymują pozwolenie swobodnego wyjazdu. Komenda miasta czyni starania, aby o ile możności przyspieszyć i ułatwić im powrót do domów.

Kronika zagraniczna.

* **Sanitarne oddziały lotnicze.** Francuski lekarz i deputowany dr. Hassaing zorganizował w ostatnich miesiącach w armii francuskiej sanitarną służbę lotniczą, celem transportu rannych z placu boju poza linię bojową. W tym celu zbudowano szereg aeroplanów, zaopatrzonych czerwonym krzyżem, z których każdy posiada dwa prowizoryczne łóżka na pomieszczenie rannych. Próby wstępne, dokonywane wobec komisyi sanitarnej, dały doskonałe wyniki, wykazujące dowodnie, że aeroplany sanitarne są w stanie przewieźć rannych z placu boju w bezpieczne miejsce już w przeciągu 15 minut, podczas gdy dotychczas automobil potrzebuje na to najmniej półtorej godziny.

Notatki literacko-artystyczne.

Stanisława Wasylewskiego „U księżnej pani", zbiór szkiców literackich i historycznych, których pewną część poznali już nasi czytelnicy z feljetonu *Gazety Lwowskiej*, ukazał się w przepięknem, bogato ilustrowanem książkowem wydaniu.

Książce tej utalentowanego autora rokować z góry można już powodzenie, wartość jej bowiem wewnętrzna odpowiada zewnętrznej szacie.

Poprzestając na razie na zwięzłej wzmiance, poświęcimy niebawem pracy p. Stanisława Wasylewskiego więcej uwag.

Z Teatru miejskiego donoszą: „Carewicz" Zapolskiej grany był wczoraj znów przy zapełnionej szczelnie widowni. Wobec olbrzy-

miego powodzenia tej sztuki, dyrekcya wystawia ją również w przyszły poniedziałek zamiast zapowiedzianego „Prokuratora Hallersa", którego premiera przesunięta zostaje na przyszły piątek. W tym tygodniu grane będą ponadto w dziale dramatycznym: w piątek po raz drugi „Romans pana kasyera" z p. Chmielińskim w mistrzowskiej kreacyi kasyera, w sobotę po południu „Rewizor z Petersburga" z Nowackim w roli tytułowej, a w niedzielę po południu „Betleem Polskie".

W dziale operowym wznawia teatr nasz we czwartek po długiej przerwie przepiękną operę Thomasa „Mignon"; partyę tytułową śpiewa Irena Bohuss, partyę Filipiny Ada Sari-Szayerówna, a główną partyę męską p. Łowczyński. W przyszłym zaś tygodniu wznowiona zostanie „Marta" Flotowa, w której partyę tytułową odtworzy Ada Sari-Szayerówna, w innych zaś głównych partyach wystąpią: p. Zofia Tarnawska, Fr. Bedlewicz i St. Tarnawski. W przygotowaniu „Zanetto" Mascagniego, który wystawiony będzie razem z pantomimą baletewą Dohnanyi'ego „Welon pierotki".

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę o godzinie 7-mej wieczorem „Róża Stambułu", operetka w 3 aktach Leona Falla. — We czwartek o godzinie 7 wiecz. „Mignon", opera w 4 aktach Thomasa. Występ Ireny Bohuss, Ady Sari-Szayerównej i Tadeusza Łowczyńskiego. — W piątek o godzinie 7 wieczorem „Romans pana kasyera", komedya w 3 aktach Flers'a i Caillaveta. — W sobotę o godzinie 3 po południu dla młodzieży szkolnej „Rewizor z Petersburga", komedya w 5 aktach Gogola, z Nowackim w tytułowej roli. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Żydówka", opera w 5 aktach Halevy'ego. Występ Józefy Zacharskiej, Bedlewicza, Hanna i Tarnawskiego. — W niedzielę o godzinie 3-ciej po południu „Betleem Polskie", jasełka w 3 aktach Łucyana Rydla. — W niedzielę o godzinie 7-mej wieczorem „Niobe", operetka w 3 aktach Oskara Straussa z Felicyą Brzeską w tytułowej roli. — W poniedziałek o godzinie 7-mej wieczorem „Carewicz", sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. — We wtorek o godzinie 7-mej wieczorem „Boccacio", opera komiczna w 3 aktach Suppego. — We środę o godzinie 7-mej wieczorem „Marta", opera w 4 aktach Flotowa Występ Ady Sari-Szayerównej, Zofii Tarnawskiej Fr. Bedlewicza i Stanisława Tarnawskiego. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Niobe", operetka w 3 aktach Oskara Straussa z Dorą Helen w tytułowej roli. — W piątek o godzinie 7 wieczorem (nowość) „Prokurator Hallers", sztuka w 4 aktach Pawła Lindaua.

Pięćdziesięciolecie kapłaństwa ks. Arcyb. Kar. Hryniewieckiego.

Z konsystorza metropolitalnego lwowskiego obrz. łacińskiego, otrzymaliśmy następujące pismo:

JE. ks. Karol Hryniewiecki, Arcybiskup tyt. pergeński, b. Biskup wileński, prałat kustosz lwowskiej Kapituły Metropolitalnej ob. łac. obchodził 21 listopada 1917 pięćdziesiątą rocznicę święceń kapłańskich.

Ojciec św. Benedykt XV. nadesłał dla Najdostojniejszego Jubilata depeszę gratulacyjną.

W imieniu własnem i archidyecezyi przesłaliśmy na dzień jubileuszu, bawiącemu w swem ustroniu w Zazulach pod Złoczowem JE. ks. Arcybiskupowi następujące pismo:

Ekscelencyo, Czcinajgodniejszy Arcypasterzu!

Pozwólż Ci Bóg, Najczcigodniejszy Nestorze episkopatu polskiego, dożyć radośnej chwili złotych godów kapłańskich. Pragnąłem, Ekscelencyo, żeby w dniu wielkiego Twojego święta otoczyli Cię w moim domu złożyli hołd wszyscy Biskupi kraju. Gdy do nas przybyć nie możesz, spieszę przynajmniej listem powiedzieć Ci, jak bardzo Cię czcimy, kochamy. Bo też niepożyte są Twoje dla kościoła święte zasługi.

Pasterz Dobry, poświęciłeś zdrowie, siłę swoją ku obronie ukochanej Litwy. Oswobodzony z wygnania, Biskup Wynawca, miałeś już prawo do odpoczynku po latach męczeństwa. Tyś jednak w gorącem Twem sercu obrał dalszą służbę, pracę.

Szczególnie archidyecezya nasza obok wileńskiej najwięcej ma Ci do zawdzięczenia. Niepodobna tu wyliczyć wszystkich dobrodziejstw, których od Ciebie doznała. Wspomnę tylko, że Zazule-Kozaki winne Ci powstanie parafii, kościoła, plebanii, szkoły, ochronki. Znacznemi ofiarami dopomogłeś do wystawienia świątyń w Kniaźem, Podlipcach, Pustomytach. Od ust sobie odejmowałeś, żeby módz wspierać każdą dobrą sprawę publiczną, narodową.

Za wszystkie dobrodziejstwa, wyświadczone Kościołowi, naszej archidyecezyi, za życzliwość okazywaną stale mnie niegodnemu jej arcypasterzowi i mojemu duchowieństwu — racz Ekscelencyo przyjąć odemnie, od kapłanów, od ludu wiernego najgłębszą podziękę oraz życzenia, żeby Bóg Miłosierny zachował Cię narodowi w długie jeszcze lata. Niech Najświętsza Panna, co króluje z Ostrej Bramy, uprosi też Tobie i nam wszystkim łaskę, abyśmy niezadługo oglądać mogli wolną, zjednoczoną Ojczyznę, a w niej wolny, kwitnący Kościół katolicki.

Ze czcią i pokorą chylę z całą archidyecezyą czoło i serce — i proszę o święte błogosławieństwo.

Oddany Waszej Ekscelencyi serdecznie sługa i brat w Jezusie Chrystusie.

Józef Bilczewski mp.

Wystawa sztuki współczesnej.

I.

Po raz drugi już odbywa się we Lwowie wystawa urządzona staraniem i na dochód Tow. Dziennikarzy polskich. Podobnie jak pierwsza, odbyta przed wojną, tak i ta obecna należy do niezwykłych we Lwowie ekspozycyj. Poprzednia była może znaczniejsza rozmiarami, pod względem jednak doboru materyału nie ustępuje jej i obecna. Jeśli się zważy trudności transportowe ciągle jeszcze panujące, to istotnie podziwiać należy zapobiegliwość, energię i pracę komitetu, z niestrudzonym sekretarzem p. Sokołowskim na czele, któremu udało się wszystko przezwyciężyć i stworzyć ekspozycyę dużej wartości.

Ma ona wielkie znaczenie dla kulturalnego ruchu naszego miasta: przedewszystkiem daje pokaz dzieł pierwszorzędnych artystów dawno już nie widzianych na naszych wystawach, pozwala przypatrzyć się tym, którzy nie mogą wyjeżdżać ze Lwowa, współczesnemu dorobkowi wybitnej plastyki polskiej malarzy nielwowskich, oraz stwarza okazyę nabycia wartościowych obrazów i rzeźb, które coraz bardziej stają się nieodłączną częścią urządzenia naszych mieszkań. Właśnie z powodu braku częstych wystaw, mimo starania Tow. Przyj. sztuk pięknych, mnożą się ustawicznie we Lwowie handle pokątne, owe osławione już ramiarskie „salony sztuki", których właściciele nabywają albo szkice, do jakich sam artysta nie przywiązuje większej wagi, albo prace dyletanckie stojące poniżej poziomu najskromniejszych wymagań estetycznych, oprawiają je w krzyczące ramy i przy sprytnej reklamie sprzedają po wysokich cenach.

Szersze warstwy nie mają jeszcze wyrobionego smaku, by odróżnić rzeczy wartościowych od lichych — smaku tego nauczyć właśnie mogą dobre, częste wystawy, na których publiczność sama się przekona, że nabyte tam obrazy są nie tylko wysokiej wartości i piękne, ale że ceny ich często nie większe od cen w handlach ramiarskich. Z tego też powodu wystawę obecną powitać należy z radością. Może zainicyuje ona szereg dalszych podobnych wystaw i wzmoże ruch sprzedażny we Lwowie, który osłabł wskutek wojny, może przekona artystów poza lwowskich, że Lwów interesuje się sztuką i chętnie nabywa dobre dzieła. Pożądane to jest z licznych względów, a również i ze względów narodowych. Sztuka jest także jednym z potężnych czynników życia narodu, wykładnikiem jego odrębności i jego tężyzny. W rzuconym na rubież wschodnią Lwowie nie powinno się o tem zapominać!...

Pod względem handlu, Lwów będzie zawsze dobrym rynkiem zbytu, jako miasto duże i pod względem geograficznem położone w ten sposób, iż przejeżdża przez niego wielu ludzi. Podnosiliśmy już raz na tem miejscu, że po wojnie jeszcze więcej wzmoże się ruch handlowy. Obecna wojna, która na ziemiach polskich poczyniła tak olbrzymie spustoszenia i wyniszczyła doszczętnie setki egzystencyi, stworzyła i stworzy jeszcze na pewno nowy typ wzbogaconych na drożyźnie i innych spekulacyach „mecenasów" sztuki, którzy urządzając się wygodnie i dostatnio, zapragną przyozdobić wnętrza swoich domów dziełami sztuki. Już obecnie wielu ludzi upatruje dobrą lokatę swoich kapitałów w obrazach i rzeźbach, — a zakupują je na wystawach naszych i zagranicznych. Można więc prawie na pewno spodziewać się wielkiego wzrostu popytu na te rzeczy po wojnie, a co zatem idzie wzmożenia się produkcyi i na tem polu. Że ma to wielkie znaczenie dla plastyki polskiej, nie trzeba dodawać; artysta polski, który przed wojną, a w czasie wojny przedewszystkiem, nie opływał w dostatki (nie mówimy naturalnie o bardzo nielicznych wyjątkach) i niejednokrotnie za tanie pieniądze tworzył pospiesznie rzeczy nie takie, jakie zamierzał i mógł tworzyć, po wojnie, kiedy dzieła te pójdą w górę, posypią się zamówienia, zapotrzebowanie będzie wielkie i nabywcy nie będą liczyć się z pieniędzmi, artysta ten pracować będzie w innych, lepszych warunkach. Rozwinąć się będzie mógł handel na większą już skalę dziełami sztuki polskiej, ten handel, który dziś tak często spoczywa w rękach niepowołanych; mogą obok lepiej prosperujących Tow. Przyj. sztuk pięknych powstać prywatne salony, na wzór Paryża, Londynu Monachium, racyonalnie prowadzone hale aukcyjne, całe przedsiębiorstwa. Ile ludzi przy tem może zarobić, jak dodatnio wpłynąć to może na ekonomiczne podniesienie tej dziedziny, która krajom zagranicznym od lat wielu przynosi milionowe zyski!

Takim właśnie salonem dobrze zorganizowanym, jest założony świeżo „Salon sztuki", który powstanie swe zainaugurował wraz z Tow. Dziennikarzy polskich obecną wystawą, przeznaczając połowę dochodu na fundusz wdów i sierót po polskich pracownikach pióra.

Początek jest już zrobiony — zależy teraz od publiczności, czy zrozumie dokładnie znaczenie jeszcze jednego przybytku sztuki, który, jak to wykazaliśmy, ma mieć specyalne posłannictwo we Lwowie, często niedoceniane przez artystów.

Jeśli za tą wystawą pójdą podobne, spodziewać się należy coraz lepszych wyników. Już samo urządzenie wystawy świadczy o pieczołowitości jej inicyatorów i kierowników. Dość niewdzięczną, „zimną" salę Giełdy przy ulicy Akademickiej, zmieniono nie do poznania. Ściany zasłonięto parawanami obciągniętymi szarem dobrze stonowanem płótnem, poprzedzielano je dyskretnymi pilastrami, u góry umieszczono fryzy ze stylizowanych bukietów i festonów pomysłu art.-malarza Zygmunta Rozwadowskiego. Dzieła sztuki rozmieszczono bardzo stosownie, ze smakiem i w ten sposób, że jakkolwiek musiano je ścieśniać z powodu dużego materyału, nie przeszkadzają sobie jednak ani pod względem tematowym, ani też, co najważniejsza, kolorystycznym.

Powstało więc wnętrze piękne, środowisko o wysokim poziomie artystycznym, które ściągać powinno tłumy zwiedzających. Warto postarać się, by obcy, których teraz jest wiele we Lwowie, oglądnęli tę niecodzienną ekspozycyę. Podobno, jak nas informowano, komitet postara się o to. A jest się czem istotnie poszczycić; wystarcza przytoczyć tylko takie nazwiska, jak Axentowicz, Malozewski, Mehoffer, Czajkowski, Filipkiewicz, Uziembło, Tetmajer, Fabijański, Rychter-Janowska, Kossak, Grott, Sichulski, Terlecki, Wodzinowski, Ćwikliński i inni. Z artystów lwowskich prawie nie brak nikogo.

O poszczególnych dziełach napiszemy w następnych artykułach i postaramy się wykazać ich wszystkie zalety.

Artur Schröder.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Ustawa o podatku wojennym Banku austro-węg.

Wiedeń, 8 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę w sprawie podatku wojennego Banku austro-węg. i utworzenie rezerw tego Banku.

Udogodnienia dla stających do przeglądu wojskowego.

Wiedeń, 8 stycznia. P. Minister oświaty wydał do wszystkich krajowych władz szkolnych zarządzenie, by uczniom szkół średnich, seminaryów naucz., szkół handlowych i morskich, obowiązanym do pospolitego ruszenia, stającym w styczniu do przeglądu z rocznika 1900, przyznano te wszystkie wyjątkowe udogodnienia, które poprzednio były zarządzone.

Polska ustawa wojskowa.

Warszawa, 8 stycznia. *Godzina Polski* ogłasza, że Rada Regencyjna zatwierdziła projekt polskiej ustawy wojskowej, opracowany przy współudziale gen. Rozwadowskiego.

W sprawie tej major dr. Wyrostek oświadcza, że informacya ta nie jest zupełnie ścisła, gdyż komisya opracowała dotyczący wniosek sama, a tylko przyjęła uwagi i poprawki, udzielone przez gener. Rozwadowskiego.

Ustawa w przeważnej swej części oparta jest na wzorach rossyjskich ze znacznemi ograniczeniami. Co się tyczy strony technicznej, to oparte są one na wzorach niemieckich, austryackich i francuskich. Zasadniczo służba w wojsku polskiem ma trwać dwa lata. Jako nowość wprowadzono służbę pomocniczą na wypadek wojny. Do tej służby obowiązani są wszyscy obywatele od 16—60 roku życia. Nadto mogą władze wojskowe w porozumieniu z rządem wprowadzić dla młodzieży od 16—20 roku życia obowiązkowe ćwiczenia wojskowe, mające na celu przygotowanie do stanu żołnierskiego

Na ogół więc służba w wojsku polskiem trwać będzie: dwa lata w linii, ośm lat w rezerwie, potem dziesięć lat w obronie krajowej, a więc służba ta obowiązywać będzie każdego obywatela do 40 roku życia.

Do służby w pospolitem ruszeniu należą wszyscy obywatele, a to: z młodszych od 18—20 roku życia, starsi od 40—60 roku życia.

Wstępowanie do armii amerykańskiej.

Berlin, 8 stycznia. *Biuro Wolffa* ogłasza następującą depeszę iskrową z frontu wschodniego, pochodzącą prawdopodobnie od rządu rumuńskiego: Wszyscy oficerowie i żołnierze, którzy pragną wstąpić do armii amerykańskiej, mają się zwrócić w tej sprawie do amerykańskiej missyi wojskowej w Jassach. Pierwszym warunkiem przyjęcia jest ścisła dyscyplina i bezwarunkowe posłuszeństwo. Dla żołnierzy jest konieczne polecenie ich przez oficerów. Pierwszeństwo mają ci, którzy pozostają już od dłuższego czasu w służbie.

Dżuma.

Bern Szwajc., 8 stycznia. Do pism paryskich donoszą z Pekinu: W obszarze granicznym prowincyi Czansi i w Mongolii wybuchła dżuma i prędko się szerzy.

Z Rossyi.

Londyn, 8 stycznia. Z Petersburga donoszą do *Daily Telegraph*: Przyjęto wniosek wniosek komisarzy ludowych, zgadzający się na ogłoszenie niezawisłości Finlandyi, Bolszewicy postanowili jednak wojska rossyjskie wycofać z Finlandyi dopiero po zawarciu rzeczywistego pokoju.

Petersburg, 8 stycznia. Według doniesień dzienników, angielski ambasador opuści Petersburg w dniu 7 stycznja, a z nim wyjadą również członkowie angielskiej misyi wojskowej.

Francuski ambasador również w kilka dni potem opuści Rossyę.

Buchanan ma zatrzymać się w Sztokholmie.

Lenin przedstawiony do nagrody Nobla.

Konstantynopol, 8 stycznia. (*Koresp. Milli*). Wydział filozoficzny Uniwersytetu tutejszego uchwalił zaproponować Lenina do nagrody pokojowej Nobla. Uchwałę tę minister spraw zagranicznych poda oficyalnie do wiadomości komitetowi w Sztokholmie.

Przypuszczenie kobiet tureckich do wykładów Uniwersyteckich.

Konstantynopol, 8 stycznia. (*Koresp. Milli*). Wydział filozoficzny Uniwersytetu tutejszego uchwalił dopuścić kobiety tureckie do publicznych wykładów uniwersyteckich.

Katastrofy żywiołowe.

Madryt, 8 stycznia. (*B. Reutera*). Dziennik *Dia* dowiaduje się od ministra spraw wewnętrznych, że pod S. Sebastian na wyspie Gomera burza zniszczyła tamę. Miasto zalała woda. Wielkie szkody zostały zrządzone. Było wiele ofiar w ludziach.

Amsterdam, 8 stycznia. *B. Reutera* donosi z Waszyngtonu: Według wiadomości otrzymanej przez departament stanu ponowne trzęsienie ziemi nawiedziło Guatemala City. Z St. Jose donoszą, ze zginęło tam jeszcze 300 ludzi. Trzęsienie ziemi teraz zniszczyło do reszty, co jeszcze pozostało w Guatemala City.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

E. 35/17. Dnia 8 lutego 1917 o godzinie 9 rano w sądzie biuro Nr. 4 w Rozwadowie, odbędzie się licytacya całej realności lwh. 28 ks gr. gm. kat. Rozwadów. Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 27.270 kor. Najniższa cena wynosi 13.635 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy przejrzeć w sądzie tutejszym podczas godzin urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Rozwadów, 10 grudnia 1917. (61)

Konkursa.

Celem obsadzenia trzech posad c. k. notaryuszów w Stanisławowie, a to po ś. p. Adamie Studzińskim, po Karolu Morwitzu i nowo kreowanej posady, tudzież dwóch posad c. k. notaryuszów w Tarnopolu, a to po śp. Tadeuszu Bilińskim i nowo kreowanej, oraz opróżnionych posad c. k. notaryusów w Borszczowie, Bursztynie, Monasterzyskach, Obertynie, Tłumaczu, Tłustem, Zabłotowie i w Zborowie, jakoteż każdej wskutek przeniesienia w okręgu tutejszej Izby opróżnionej posady, rozpisujemy niniejszem konkurs po dzień 31 stycznia 1918 wzywając wszystkich kompetentnych, aby swe odnośne podania we właściwej drodze do tutejszej Izby w powyższym terminie wnieśli.

C. k. Izba notaryalna.

Lwów, dnia 4 stycznia 1918. (30 3—3)

Prez. 67. W sądzie obwodowym w Kołomyi i Złoczowie jest do obsadzenia posada c. k. starszego naczelnika kancelaryjnego ze systemizowanymi poborami IX. klasy rangi.

Ubiegający się o te lub o takie same posady przy innym sądzie kolegialnym opróżnić się mogące, wniosą należycie udokumentowane podania do Prezydyum odnośnego sądu obwodowego najdalej do dnia 20 stycznia 1918.

Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego.

Lwów, dnia 30 grudnia 1917. (60)

L. 1164 ex 1917/18. (56)

Ogłoszenie konkursu.

I. Niniejszem rozpisuje się ponowny konkurs, celem nadania zapomogi w kwocie 750 kor. z funduszu im. Józefa Niżyckiego dla uczniów Uniwersytetu polskiego we Lwowie.

II. O zapomogę tę ubiegać się mogą w bieżącym roku akademickim byli słuchacze Wydziału lekarskiego na Uniwersytecie lwowskim, narodowości polskiej, którzy ukończyli studya w ubiegłym roku akademickim złożywszy trzy rygoroza, mają najlepsze kwalifikacye naukowe a nie posiadają środków utrzymania; w braku zaś kwalifikowanych absolwentów Wydziału lekarskiego, ukończeni słuchacze Wydziału filozoficznego t. j tacy, którzy ukończyli ośm półroczy na tym Wydziale, mający najlepsze kwalfikacye naukowe, a nie posiadający środków utrzymania.

III. Posiadanie tych wymogów winni ubiegający się o zapomogę wykazać dokumentami publicznymi.

IV. Prawo rozdawnictwa zapomogi przysługuje Senatowi akademickiemu Uniwersytetu lwowskiego.

V. Zapomoga przyznana będzie jednorazowo i zostanie wypłacona w ratach, które oznaczy się w dekrecie nadania.

VI. Podania o nadanie zapomogi należy wnosić do Senatu akademickiego Uniwersytetu lwowskiego na ręce Dziekana Wydziału lekarskiego respective filozoficznego najpóźniej do 1 marca 1918 r.

Ks. Wais

t. cz. Rektor Uniwersytetu lwowskiego i Przewodniczący Senatu akademickiego.

Wyroki prasowe.

Nr. 3. (52)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit Erkenntnis vom 28 Dezember 1917, Pr. XXXV. 101/17/3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Folge 170 der periodischen Druckschrift: „Alldeutsches Tagblatt" vom 23 Dezember 1917 durch die in dem Leitartikel mit der Überschrift: „Der Lamasch-Frieden und das Selbstbestimmungsrecht" enthaltene Stelle von „Die Paragraphen über" bis „der Unterdrückten" das Vergehen nach § 300 und 302 St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen' die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt

Wien, am 28 Dezember 1917.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Laibach hat mit dem Erkenntnisse vom 30 Dezember 1917. Pr VII. 11/17, die Weiterverbreitung der Nummer 8 der Zeitschrift: „Jagoslovan" vom 29 Dezember 1917 wegen der Stelle von „Ce pa tega" bis „odobravanje" des Berichtes: „Vseslovenska ljudska stranka" nach § 65 a St.-G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Laibach hat mit dem Erkenntnisse vom 30 Dezember 1917, Pr. VII. 10/17, die Weiterverbreitung der Nummer 297der Zeitschrift: „Slovenec" vom 29 Dezember 1917 wegen der Stelle von „Ako pa" bis „odobravanje" des Leitartikels: „Vseslovenska ljudska stranka" nach § 65 a St.-G. verboten.

Einstellung der Verbreitung von Druckschriften.

Die Verbreitung der nichtperiodischen Druckschrift: „Friedenswarte" Nr. 10, (unter dem Decktitel: „Zeitschrift für Erziehung und Schulwesen"), Druck und Verlag Polygraphisches Institut, Zürich 1917, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeiderektion in Wien, am 29 Dezember 1917.

Die Verbreitung der nichtperiodischen Druckschrift: „La semaine literaire" Nr. 1250, Druck: Journal de Geneve 1917, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 29 Dezember 1917.

Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 42.021 (13 N/17). Obwieszczenie. C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że pan Maurycy Czopp, c. k. notaryusz w Podkamieniu, wskutek przyzwolonego reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 27 października 1917 L. 25.690 przeniesienia go na urząd c. k. notaryusza w Uhnowie, z dniem 5 stycznia 1918 z urzędowania w Podkamieniu ustępuje, a dnia 6 stycznia 1918 urzędowanie w Uhnowie obejmuje.

Lwów, 2 stycznia 1918. (51 1—3)

Ns. 4277/17 (2). Przeciw Afanazemu Ciuniokowi, pospolitakowi c. i k. 93 p. p., urodzonemu w r. 1874 i zamieszkałemu w Boryni, religii gr. kat., gospodarzowi, zawisła w Sądzie c. i k. Komendy 5 Dywizyi piechoty do K. 803/17 sprawa karna o popełnioną dnia 21 września 1917 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany. Na podstawie zeznań świadka Jana Jelinka, że mianowicie zbiegł z pozycyi do nieprzyjaciela celem uchylenia się od dalszej służby wojskowej.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadość uczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Eugeniusza Gołogórskiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 1 grudnia 1917. (48)

Kuratele.

P. VIII. 90/17. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą tut. sądu z 2 maja 1917 L. cz. L. VIII. 3/16 pozbawiono całkowicie własnowolności Abrahama Kramma w Horodłowicach a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono żonę jego Goldę Kramm w Horodłowicach.

C. k. Sąd powiatowy.

Sokal, dnia 12 maja 1917. (5983 3—3)

Spadki.

A. 233/17, A. 290/17 (2). Helena z Cięglewiczów Kamińska zmarła 18 listopada 1917 w Raju obok Brzeżan bez pozostawienia rozporządzenia. Majątek wynosi około 11 000 kor. Sądowi nie wiadomi są jej dziedzice ustanawia się adwokata dr. Adolfa Schüssla w Brzeżanach kuratorem spadku. Wzywa się nieznanych spadkobierców, by w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się do tego spadku i prawa swoje wykazali gdyż po bezskutecznym upływie tego czasokresu spadek przypadnie skarbowi państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Brzeżany, 30 listopada 1917. (6 3—3)

A. 197/16 (5). Wezwanie wierzycieli spadku. Mykieta Wasylkiewicz z Wiszenki zmarł dnia 11 sierpnia 1916. Wzywa się wszystkich, którzy jako wierzyciele mają roszczenia do spadku, aby je zgłosili i wykazali w tym sądzie dnia 1 lutego 1918 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 2 ustnie lub też do tego dnia pisemnie. W przeciwnym razie wierzytelności, które nie są zabezpieczone prawem zastawu, nie otrzymają pokrycia z masy spadkowej, jeśli spadek zostanie wyczerpany przez zapłatę wierzytelności zgłoszonych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Janów, 10 grudnia 1917. (5986 3-3)

A. 2 17 (18). Edykt z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy. C. k Sąd krajowy w Krakowie, zawiadamia, że dnia 7 luteho 1917 w Jurkowie zmarł Adam hr. Marasse, bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Ustawowym dziedzicem między innymi jest syn zmarłego Ludwik hr. Marasse, którego miejsce pobytu sądowi nie jest znane, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnego ustanowionym kuratorem Władysławem Kańskim z Krakowa.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, 27 października 1917. (32 3—3)

Amortyzacye.

T. 5/17. Auf Ansuchen des Moses Sonnenschein Gutspächters in Buczacz wird zweks Amortisierung nachstehender angeblich in Verlust geratenen Wechsel eingeleitet: 1. de dato 15 Mai 1914 von Moses Sonnenschein ausgestellten und von Wladislav Bogucki akzeptirten, fällig am 15 November 1914 über 6000 Kronen, 2. de dato 22 April 1914 von Moses Sonnenschein ausgestellten und Wladislav Bogucki akzeptierten, fällig am 22 Oktober 1914 über 2000 Kronen, 3. de dato 15 Juli 1914 von Moses Sonnenschein ausgestellten und von Wladislaw Bogucki akceptirten fällig am 15 Jänner 1915 über 2000 Kronen. Die Inhaber der erwähnten Wechsel werden aufgefordert diese Wechsel binnen 45 Tage vom Tage des Ediktes angerechnet dem hiesigen Gerichte vorzulegen, sonst würden diese Wechsel nach Ablauf dieser Frist für amortiesiert und unwirksam erklärt. (5766 3—3)

K. k. Kreisgericht, Abt. IV.

Czortków, am 8 Oktober 1917.

T. 7/17 (1). Auf Ansuchen des Moses Sonnenschein Gutspächters in Buczacz wird das Verfahren zur Amortisierung des nachstehenden angeblich in Verlust geratenen Wechsels dedato Czortków am 15 November 1914 im über erfolgte Teilzahlungen per 2000 Kronen und 400 Kronen noch aushaftenden restlichen Wechselbetrage per 3600 Kronen — akzeptirt von Koppel Karpf — eingeleitet und dessen Inhaber sowie auch diejenigen, welche auf denselben Anspruch erheben können, aufgefordert ihn binnen 45 Tage vom Tage des Edictes angerechnet, dem hiesigen Gerichte vorzulegen, sonst würde der Wechsel nach Ablauf dieser Frist für amortisiert und umwirksam erklärt.

K. k. Kreisgericht, Abteilung IV.

Czortków, am 8 October 1917. (5763 3—3)

T. V. 45/17 (3) Na wniosek Konwentu OO. Dominikanów w Dzikowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Powiatowej Kasy oszczędności w Tarnobrzegu Nr. 5697 na kwotę 14 433 kor. i na nazwisko „Dominik Kościelski" opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się zeswojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 1 grudnia 1917. (40 3—3)

T. 8/17 (1). Auf Ansuchen des Moses Sonnenschein Gutspächters in Buczacz wird das Verfahren zur Amortisierung nachstehenden angeblich in Verlust geratenen Wechsel dedatto Czortków den 5 Mai 1914 von Mendel Margulies akzeptirten, zahlbar in Czortków am 5 November 1914 per je 3000 Kronen eingeleitet. Der Inhaber der vorbezeichneten in Verlust geratenen 2 Wechsel sowie auch diejenigen, welche auf dieselben Anspruch erheben können, werden aufgefordert dieselben binnen 45 Tage vom Tage des Edictes angerechnet, dem hiesigen Gerichte vorzulegen, sonst würden diese Wechsel nach Ablauf dieser Frist zur amortisiert und unwirksam erklärt.

K. k. Kreisgericht, Abteilung IV.

Czortków, am 8 October 1917. (5764 3—3)

T. 6/17 (1). Auf Ansuchen des Moses Sonnenschein Gutspächters in Buczacz wird das Verfahren zur Amortisierung des nachstehenden angeblich in Verlust geratenen Wechsels dedato Czortków am 16 März 1914 von Lasar Kohn und Salamon Besner akzeptierten, zahlbar in Czortków am 16 September 1914 per 3000 Kronen eingeleitet und der Inhaber des vorbezeichneten in Verlust geratenen Wechsels, sowie auch diejenigen, welche auf denselben Anspruch erheben können aufgefordert, ihn binnen 45 Tage vom Tage des Edictes angerechnet, dem hiesigen Gerichte vorzulegen, sonst würde der Wechsel nach Ablauf dieser Frist für amortisiert und unwirksam erklärt.

K. k. Kreisgericht, Abteilung IV.

Czortków, am 8 Oktober 1917. (5765 3—3)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.